Nr 198 | Kraków 26 Listopada — Sobota | Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują: Biuro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22
Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 25 listopada.

Przeczuwamy już, ile gniewu, żalu, grozy i rozpaczy szczerych czy udanych wywoła w dziennikarstwie austryackiem, a domyślamy się, ile wczoraj wywołać musiało w Izbie deputowanych Rady państwa oświadczenie Ministra Stanu, że rząd nie przedłoży projektu ustawy o odpowiedzialności ministrów. Jeszcze nie pora, rzekł p. Minister, jeszcze konstytucya nie weszła wszędzie w życie, a brak tej ustawy nie przyniósł dotąd uszczerbku konstytucyi. Jesteśmy w szczególnem położeniu, że moglibyśmy się cieszyć z porażki interpelanta, któremu się zdawało, że w Austryi niczego nie brakuje do „uwieńczenia dzieła“ prócz kilku paragrafów ustanawiających trybunał na ministrów, coby złamali konstytucyę. Dalecy jednak jesteśmy od tej złośliwej radości, chociaż wstręt w nas zawsze sprawia zastawianie się formą, gdzie niema istoty. Odpowiedzialność ministrów i artykuł 13 konstytucyi — jak to pogodzić? jak można pogodzić z sobą tak sprzeczne pojęcia, że gdy wolno rządowi zastąpić parlament lubo do czasu, byle zastępstwo to usprawiedliwił; ten sam rząd może być pociągniętym do odpowiedzialności za to, że władzę prawodawczą zastępował. Boć nie inne ma znaczenie w teoryi pociągnięcie do odpowiedzialności ministrów, jak tylko to, że sobie władza wykonawcza przywłaszczyła atrybucye władzy prawodawczej. Zdrada bowiem, przeniewierstwo grosza publicznego lub wszelkie inne pospolite zbrodnie nie potrzebują, aby być osądzonemi osobnej ustawy o odpowiedzialności ministrów. Dla nas najwyższa odpowiedzialność ministrów jest wtedy, gdy ministrowie nie posiadają władzy prawodawczej, a nietykalność i nieodpowiedzialność sędziów tak jest prawdziwą, że minister zarówno jak każdy inny śmiertelnik może być pozwany i ukarany. Nie ustawa o odpowiedzialności ministrów dozwoliła sądzić Poligniaka, lecz rewolucya lipcowa. Ta sama Izba parów skazała na śmierć marszałka Neya, co ministrów Ludwika Filipa na więzienie: sądził bowiem w obu tych przypadkach zwycięzca ale nie trybunał. Minister Teste był wprawdzie sądzony przez Izbę w sąd stanu zamienioną; ale czyż dla osądzenia przeniewierstwa jego i przekupstwa potrzeba było ustawy o odpowiedzialności ministrów?

Nie zabieramy teraz w ogóle głosu w sprawach Rady państwa, bo nas od tego wstrzymuje niemożność zabierania go we wszystkich przedmiotach pod obrady jej poddanych; lecz sprawa odpowiedzialności ministrów nie tyle należy do przedmiotów obrad Rady państwa, ile do kwestyj ogólnego ustawodawstwa; tylko przez interpelacyę p. Schindlera dostała się do Rady państwa. Zrobiła ona na nas tydzień temu, kiedy była postawioną, takie wrażenie, jak kiedy kto się lituje nad biedakiem dla tego, że tenże niema rękawiczek, a nie widzi wcale, że on bez obuwia. Ustawa o odpowiedzialności ministrów, to już należy do zbytkowych przyborów życia konstytucyjnego: można sobie ją pozwolić, ale jest dużo pilniejszych rzeczy. Słusznie też wskazał p. Minister Stanu przykładami, że bez ustawy o odpowiedzialności ministrów może być i konstytucya i konstytucyjne swobody. Na odpowiedź p. Ministra musiał p. Schindler zamilczeć, a jednak wolność dyskusyi więcej znaczyłaby, niż cała odpowiedzialność ministrów. Zresztą, odpowiedzialność ta jest uznaną w teoryi — dodał p. Minister, pamiętny zapewne słów poety swego narodu: „Martwą jest teorya, żywem tylko zielone drzewo życia.“ O to żywe drzewo, o życie konstytucyjne bardziej dbać powinna Izba, niż o martwą teoryę.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 24 listopada.

(z) Od lat czterech istnieje we Lwowie stowarzyszenie rzemieślników chrześcian lwowskich, którego celem jest udzielanie wrazie potrzeby członkom swym pożyczek bezprocentowych, zwrotnych ratami, lub też zapomóg jednorazowych bez zwrotu. Dobrze kierowana, wielce dobroczynna dla stanu rzemieślniczego ta instytucya, doznaje tak pomyślnego rozwoju, iż kapitał jej, z małych opłat od członków powstający, wzrósł w ciągu czterech lat do tyla, że obecnie jest w obiegu wypożyczonych 4,680 złr., a liczba członków wynosi 250. Zadaniem tego stowarzyszenia, zastrzeżonem statutami, jest także udzielanie wsparcia wdowom i sierotom pozostałym po zmarłych członkach; było to wszakże dotąd jakby jeden z ubocznych celów stowarzyszenia, a udzielanie wsparcia wdowom i sierotom na ich prośby wnoszone do starszyzny wydziałowej i od jej dobrej woli zawisłe, nosiły niejako cechę upokarzającej jałmużny a nie dawały trwałego zabezpieczenia losu tym, co je otrzymywali. Postanowiono więc utworzyć osobny fundusz wzajemnego zabezpieczenia dla wdów i sierot. Każdy z członków chcący do niego przystąpić płaci, oprócz 5 złr. tytułem wkładki wpisowej, wkładkę tygodniową, której wysokość oblicza się według lat wieku osoby przystępującej do stowarzyszenia, podzieliwszy okres tego zabezpieczenia na pięć klas, począwszy od lat 35 do 55. Przystępujący do stowarzyszenia przed upływem 35 lat wieku opłaca, celem uzyskania po swej śmierci rocznej emerytalnej pensyi dla wdowy i dzieci swoich, 23 centy tygodniowo, czyli 3 złr. rocznie do końca życia. Opłata ta według wieku osoby przystępującej do stowarzyszenia, stopniuje się do 70 centów tygodniowo, czyli do 9 złr. rocznie, mianowicie od tych, co przystępują do stowarzyszenia już w 55 roku życia. Wypłacenie pensyj emerytalnych rozpocznie w trzy lata po zawiązaniu się instytucyi: przez ten czas bowiem wszystkie dochody idą na utworzenie żelaznego kapitału funduszowego; na tenże sam cel obracane będą aż do lat dziesięciu dwie trzecie części dochodów, a tylko jedna trzecia część użytą zostanie na wypłatę pensyj rocznych; po dziesięciu zaś leciech już tylko jedna trzecia część dochodów ma być rok rocznie składana do kapitału funduszowego, a reszta wraz z odsetkami przeznaczona jest do równego rocznego podziału pomiędzy wdowy pozostałe po członkach stowarzyszenia aż do ich śmierci lub do powtórnego wyjścia za mąż, tudzież pomiędzy sieroty do 14 lat życia, tak jednak, że cyfra pobieranej pensyi nie może przewyższeć rocznie 100 złr. W tym duchu napisane statuta przedłożone zosały c. k. Namiestnictwu do zatwierdzenia.

Stowarzyszenie postanowiło także uprosić niektórych profesorów tutejszych, aby w ciągu bieżącego kursu zimowego miewali popularne odczyty w przedmiotach naukowych, w zastósowaniu do rozmaitych rzemiosł i przemysłu krajowego, na wzór wykładów jeografii handlowej miewanych niegdyś przez Wincentego Pola na wszechnicy krakowskiej. W tym celu postanowiono uprosić pp. profesorów Lipińskiego, Strzeleckiego, Zmurkę, Staneckiego. Wykłady rozpoczną się, skoro tylko uzyskane będzie pozwolenie władzy.

Wincenty Pol, którego przeszłoroczne odczyty w sali ratuszowej tak mile były przyjęte przez wykształconą część publiczności i tak licznych miały słuchaczów, zamierza i tej zimy podobne otworzyć wykłady, a mianowicie sześć odczytów o muzyce kościelnej w Polsce.

Wiedeń 24 listopada.

— *r.* Paryskie dzienniki nazywają odparcie włoskich ochotników w dolinie Trompio „wtórem Aspromonte“ i przedstawiają krok ten włoskiego rządu tak, jak gdyby chodziło o wielkie zdarzenie. To samo robią także tutejsze dzienniki i urzędowe *Gazzetta di Trento* i *Gazetta di Venezia*. Opowiadają one o zupełnych potyczkach, które mieli stoczyć bersaliery z włoskimi ochotnikami, o rannych i zabitych, a w końcu 400 ochotnikach wziętych do niewoli. Dowiaduję się, że wszystkie te wiadomości znacznie są przesadzone, a rzecz z owem „wtórem Aspromonte“ ma się tak, jak z doniesieniami włoskich dzienników o oddziałach w Friulu. W nocy z 16go na 17ty dogнało włoskie wojsko 150 ochotników, którzy przez dolinę Ledro wpaść chcieli do Tyrolu, na wzgórzach między Collio i Bogolino; ochotnicy poddali się bez owego zaciętego oporu, o którym donoszą owe bajeczne sprawozdania, robiące z tego, jak to mówią, kapitał polityczny. Była to po największej części młodzież, którą odwieziono do Brescii, a ztamtąd koleją żelazną do Medyolanu, gdzie największą część wypuszczono na wolność. Tylko przewódzców odstawiono do Alesandryi, gdzie mają być pod sąd oddani. Osobne małe oddziałki ochotników, nie bardzo ścigane ze strony włoskiej, kręcą się podobno jeszcze i teraz nad granicą tyrolską. Przeciw głównemu oddziałowi wystąpił rząd włoski, gdyż inaczej wdarcie się ochotników w granice Tyrolu stanowić mogło casus belli. Pogłoska, jakoby Menoti Garibaldi był przewódzcą tego oddziału, jest bezzasadną.

Ruch w górach friulskich jeszcze nie całkiem ustał. Z trzech oddziałów, które się tam były zebrały, dwa według wszelkiego prawdopodobieństwa są rozproszone a część uczęstników dostała się do rąk władzy, mianowicie oddział, który najpierw pojawił się w Spilimbergo i mała garstka pod Tovazzim, która niepokoiła okolice Udiny i 8go b. m. stoczyła małą utarczkę na górze Raut. Przeciwnie oddział, który kręcił się po zachodniej części gór friulskich i ścigany był na granicy tyrolskiej między Comelico i weneckiem Ampezzo, prawdopodobnie jeszcze się trzyma. Według doniesień wprawdzie nie bardzo pewnych miał ten oddział świeżo otrzymać posiłki z powiatu beluńskiego, i jest obawa, aby się nie połączył z niepewnemi żywiołami w Trento. O skutkach lub powodzeniach pod względem strategicznym nie ma mowy; ale wpływ, jaki te zajścia wywierają na teraźniejszy stan sprawy weneckiej, pojawia się w inny sposób, gdyż potwierdza się to, com był napisał z powodu pierwszych wieści o zajściach w Friulu, że zrobiły one niemożliwem zamierzone jakie takie załatwienie sprawy weneckiej, tj. zaprowadzenie stanu konstytucyjnego w lombardzko-weneckiem królestwie, tak że stan wojenny i nadal, a kto wie na jak długo, jeszcze tam pozostanie.

Z Bukaresztu donoszą, że dawniej już uwięziono tam byłego oficera Garibaldowskiego Frygiasego (znanego także pod nazwiskiem Sutah) Węgra rodem, z kilkoma adjutantami, ponieważ organizował oddział ochotników, który, jak twierdzą, miał przeznaczenie wpaść do Siedmiogrodu i to równocześnie z pojawieniem się oddziałów we Friulu. Środki i rozkazy do tego miały także pochodzić od włoskiego stronnictwa ruchu. Początkowo miał rząd ks. Kuzy całkiem obojętnie spoglądać na organizowanie oddziału Frygiasego; dopiero po powrocie księcia z Carogrodu rzecz się zmieniła, a pierwszy minister i prefekt policyi w Bukareszcie osobiście kierowali uwięzieniem naczelnika owego oddziału.

Kraków 25 listopada. Postanowieniem z 5go listopada b. r. nadał Cesarz JMć katedrę postępowania w procesie cywilnym i prawa handlowego i wekslowego przy uniwersytecie lwowskim zwyczajnemu profesorowi kanonicznego prawa przy tymże uniwersytecie Drowi Eugeniuszowi Morowi zu Mohrberg und Sunegg.

Lwów 24go listopada. *Gazeta Lwowska* ogłasza wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, Złoczowie, Przemyślu, Krakowie, Tarnowie, Tarnopolu, Samborze, Stanisławowie, Rzeszowie i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu październiku 1864.

(Dalszy ciąg).

IX. C. k. sąd wojenny w Rzeszowie.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1) Karolina Stodolnicka, niewiadomego miejsca urodzenia w gubernii lubelskiej, 24 lat, ob. łac., stanu wolnego, bez zatrudnienia, obciążona przekroczeniem obwieszczenia z 28lutego 1864 r., 3ci ustęp, $6\frac{1}{2}$ miesięcy aresztu śledczego policzone za karę. — 2) Wincenty Stopczański z Tarnowódki, w Hrubieszowskiem w Król. Polskiem, 24 lat, ob. łac., stanu wolnego, oficyalista prywatny, 7 miesięczny areszt śledczy policzony za karę. — 3) Franciszek Sekulski z Rudnika, 22 lat, ob. łac., stanu wolnego, wyrobnik, na 3 miesiąc więzienia, z policzeniem aresztu śledczego od 2go września 1864, od przekroczenia obwieszczenia z 28 lutego 1864, uwolniony z braku dowodów. — 4) Simeon Feuer z Rozwadowa, 29 lat, izraelita, żonaty, rzeżnik, na 3 miesiące więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. — 5) Ludwik Sozański z Przemyśla, 53 lat, ob. łac., stanu wolnego, zamieszkały w Głogowie, gorzelnik, na 8 miesięcy więzienia, w drodze łaski kara zniżona na 5 miesięcy więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem, w każdym tygodniu i odosobnieniem przez miesiąc przy zaczęciu kary. 6) Henryk Hałubowicz z Jastrząbki nowej, 20 lat, ob. łac., stanu wolnego, komsiant handlowy, na 2 miesiące więzienia z wliczeniem jednego miesiąca z odbytego aresztu śledczego. — 7) Wincenty Wojciechowski ze Lwowa, 23 lat, stanu wolnego, czeladnik szewski, zamieszkały w Rozwadowie, na 16 miesięcy więzienia, licząc od 8 lipca 1864. — 8) Aleksander Rendziński z Charzewic, 23 lat, ob. łac., stanu wolnego, ceglarz, na 16 tygodni więzienia, licząc od 8 lipca 1864. — 9) Józef Rendziński z Charzewic, 23 lat, ob. łac., stanu wolnego, ceglarz, na 16 tygodni więzienia, licząc od 8 lipca 1864. — 10) Władysław Januszewski z Radowic, 22 lat, ob. łac., żonaty, szewc, zamieszkały w Rozwadowie, na 16 tygodni więzienia, licząc od 8go lipca 1864. — 11) Jan Zawadzki z Rozwadowa, 25 lat, ob. łac., żonaty, szewc, na 15 tygodni więzienia, licząc od 8 lipca 1864. — 12) Hieronim Podgórski z Gorzyc, 34 lat, ob. łac., wdowiec, organista w Rozwadowie, na 18 tygodni więzienia, licząc od 8 lipca 1864. — 13) Stanisław Olechowski z Jaźwin, 44 lat, ob. łac., żonaty, leśniczy prywatny w Jasionce, na 2 miesiące więzienia. — 14) Jan Zapolski z Rzeszyc, zamieszkały w Pysznicy, 18 lat, ob. łac., stanu wolnego, bez zatrudnienia, na 3 miesiące więzienia z wliczeniem 2 miesięcznego aresztu śledczego, — 15) Ludwik Tinz z Jarocima, 29 lat, ob. łac., wdowiec, wysłużony żołnierz, później nauczyciel w szkole trywialnej w Kranzbergu, na 10 miesięcy więzienia, z wliczeniem 7 miesięcznego aresztu śledczego.— 16) Aleksander Mazanek z Głogowa, 32 lat, ob. łac., stanu wolnego, czeladnik krawiecki, na 2 miesiące więzienia z wliczeniem aresztu śledczego. — 17) Gabryel Fortgang z Grembowa, 29 lat, izraelita, żonaty, dzierżawca propinacyi w Wulce tanewskiej, prócz odbytego aresztu śledczego, jeszcze na 6 tygodni więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem. — 18) Walenty Kuzniar z Łukawca, 37 lat, ob. łac., żonaty, gajowy, prócz odbytego aresztu śledczego, jeszcze na 4 tygodnie więzienia. — 19) Józef Fosiewicz z Krakowa, $66\frac{1}{2}$ lat, ob. łac., żonaty, fabrykant maszyn rolniczych i właściciel realności w Rzeszowie, na 1 miesiąc więzienia, (w drodze łaski kara zniżona na 8 dni więzienia), obciążony zbrodnią udzielania pomocy. — 20) Leon Wojciechowski z Radomia w Król. Polskiem, $21\frac{1}{2}$ lat, ob. łac., stanu wolnego, nauczyciel prywatny, uwolniony dla braku istoty czynu, za przekroczenie obwieszczenia z 28 lutego 1864, ustęp 4, na 8 dni aresztu. — 21) Zygmunt Horn ze Skowierzyna, 25 lat, obrz. łac., żonaty, właściciel części dóbr, na 1 miesiąc więzienia, w drodze łaski kara zniżona na 8 dni.— 22) Marcin Ząbecki z Ulanowa, 26 lat, ob. łac., żonaty, flisak; — 23) Jan Smoleński z Rozwadowa, 23 lat, ob. łac., żonaty, kowal; — 24) Józef Szumeński z Rozwadowa, 23 lat, ob. łac., stanu wolnego, czeladnik kowalski: wszyscy trzej, więcej poszlakowani, uwolnieni z braku dowodów,

Za zbrodnię udzielania pomocz (§ 343 wojs. i 217 cyw. k. k.)

25) Aleksander Gutowski z Rożanki, 51 lat, ob. łac., żonaty, pensyonowany urzędnik byłego wolnego miasta Krakowa i właściciel dóbr, osiadły w Rzeszowie, mniej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów. — 26) Jan Szpis z Komarna, 49 lat, ob. łac., żonaty, nożownik i właścicie realności w Rzeszowie, mniej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym §§. 569 wojs. lub 312 cyw. k. k. i §§. 571 wojs. lub 314 cyw. k. k.

27) Marcin Szczepanik z Słociny, 29 lat, ob. łac., stanu wolnego, urlopnik z pułku artyleryi Nr. 8, na 2 miesiące aresztu.— 28) Marcin Ciura właściwie Jędrzejczyk z Matysówki, 54 lat, żonaty wyrobnik, na 10 tygodni aresztu.— 29) Roch Pasterz z Słociny, 23 lat, ob. łac., stanu wolnego, wyrobnik, na 2 miesiące aresztu. — 30) Łukasz Klęsk z Słociny, 30 lat, ob. łac., stanu wolnego, wyrobnik, na 2 miesiące aresztu. — 31) Andrzej Janaczek z Słociny, 36 lat, ob. łac., żonaty, kmieć, na 1 miesiąc aresztu. — 32) Kazimierz Krupa z Wilkowyi, 34 lat, ob. łac., stanu wolnego, wyrobnik, na 1 miesiąc aresztu. — 33) Paweł Krok z Słociny, 28 lat, ob. łac., stanu wolnego, wyrobnik, na 1 miesiąc aresztu. — 34) Wawrzyniec Kaznecki z Słociny, 38 lat, ob. łac., żonaty, parobek, na 2 miesiące aresztu. — Inkwizytom od 27 do 30 zniżono karę na trzy tygodnie, od 31 do 33 na dwa tygodnie, a 34 na pięć tygodni aresztu.— 35) Walenty Niżnik z Swiętoniowy, 60 lat, ob. łac., wdowiec, na 10 dni aresztu. — 36) Franciszek Kogut z Staromieścia, 57 lat, ob. łac., żonaty, kmieć, na 10 dni aresztu. — 37) Marceli Pedenkowski z Rzeszowa, 37 lat, ob. łac., wdowiec, lekarz miejski, dla braku istoty czynu całkiem uwolniony.

Za przekroczenie obwieszczenia z 28 i 29 lutego 1864 roku.

38) Karol Szeliga z Leżajska, 55 lat, ob. łac. tokarz, w Ruskiej wsi, na 3 tygodnie aresztu. — 39) Jan Kisielewicz z Siedlanki, 27 lat, ob. łac., stanu wolnego, flisak, zamieszkały w Leżajsku, na 14 dni aresztu.— 40) Teofil Kaczkowski z Motycza, 45 lat, ob. łac., żonaty, doktor medycyny, właściciel dóbr Komorowa, areszt śledczy policzony za karę. — 41) Jan Jędrzejewicz z Hyżnego, 55 lat, ob. łac., żonaty, właściciel dóbr Zaczernia,— 42) Władysław Weissenbach z Jarosławia, 46 lat, ob. łac., proboszcz z Krzemienicy,— 43) Wincenty Poznalski z Niebylca, 48 lat, ob. łac., proboszcz w Albigowie, — 44) Leon Stokowski z Iwonicza, 57 lat, ob. łac, proboszcz w Sokołowie,— 45) Teodor Błotnicki z Grabna, 37 lat, ob. łac., żonaty, właściciel dóbr Dzikowca z przyległościami, — 46) Onufry Kotzian z Sietesza, 54 lat, ob. łac., żonaty, rządzca dóbr Wysoka,— 47) Walenty Matuziński z Dobry, 36 lat, ob. łac., żonaty, ekonom w dobrach Budy, — 48) Florentyna Bozowska z Gontowy, 42 lat, ob. łac., żona leśniczego w Czarnej, od 41 do 48, każdy na 3 dni aresztu lub karę pieniężną w kwocie 15 złr. w. a.— 49) Wojciech Pusz z Handzlówki, 22 lat, ob. łac., parobek, zamieszkały w Albigowie,— 50) Wawrzyniec Wierzioch z Łukawca, 35 lat, ob. łac., żonaty, parobek od koni, zamieszkały w Wysokiej,— 51) Franciszek Balawander z Czarny, 35 lat, ob. łac. żonaty, kmieć,— 52) Jan Wiśniowski z Lubeni, 27 lat, ob. łac., stanu wolnego, parobek z Zaczernia,— 53) Jakób Nabożny z Bud, 33 lat, ob. łac., żo-

---

Część literacko-artystyczna.

POMNIKI DZIEJOWE POLSKI

wydał

August Bielowski.

Opuściło właśnie prasę drukarni Zakładu nar. im. Ossolińskiego, dawno zapowiedziane dzieło Augusta Bielowskiego które tak ze względu treści swej, jak i krytycznego opracowania zawartych w niem materyałów historycznych, będzie stanowiło epokę w źródłowej literaturze do dziejów naszych. Są to *Monumenta Poloniae historica*, Pomniki dziejowe Polski, wydane własnym nakładem Bielowskiego, obejmujące przeszło sześćdziesiąt arkuszy druku, mianowicie przedmowy str. XXXII a tekstu 946— w 4to.

Dzieło to kosztowało wydawcę przeszło dziesięć lat, od czasu pierwszego pomysłu wydawnictwa w r. 1852, ciągłych zabiegów i pracy. Oprócz rozległej korespondencyi naukowej, przedsiębrał Bielowski osobiście kosztowne i dalekie podróże w celu tego wydawnictwa. Zwiedził najprzód jeszcze w 1853 r. biblioteki klasztorne w Galicyi; w latach następnych odbył podróże w tym samym celu do Wiednia, Pragi, Drezna, Mnichowa, do Berlina, Poznania i Kórnika, do Königswart, wreszcie do Moskwy i Petersburga, czyniąc wszędzie w bibliotekach tamtejszych poszukiwania dla wydobycia bądź w swojskich, bądź w obcych pisarzach rozrzuconych źródeł do pierwotnych dziejów Polski z epoki przeddługoszowej, i krytycznego porównania rozmaitych wydań i kodeksów rękopiśmiennych.

Uznając ważność wydawnictwa, najznakomitsi uczeni tak cudzoziemcy jak i rodacy, jak to widzimy z przedmowy p. Bielowskiego, nieśli mu chętną pomoc w uskutecznieniu jego zamiaru. Sp. Joachim Lelewel oddał mu na użytek wydawnictwa Monumentów wszystkie swe wypisy z kronik i roczników polskich, które robił dla siebie począwszy od r. 1811 w bibliotekach Łuckiej, Poryckiej, Puławskiej i Warszawskiej uniwersytetu ówczesnego, w zamiarze ogłoszenia ich drukiem. Prof. Małecki zajął się przekładem i korektą tekstów greckich, Karol Szajnocha przełożył pieśń anglo-saską z VII wieku, zawierającą świadectwo o walkach Gotów nad Wisłą, śp. Aleksander Batowski opracował Kanaparza żywot ś. Wojciecha, a Stanisław Pilat kronikę węgiersko-polską, zestawiając warjanty rozmaitych kodeksów, wreszcie Jan Wagilewicz pomocnym był przy tłomaczeniu i objaśnieniu tekstu kroniki Nestora.

Zawarte w niniejszym pierwszym tomie Monumentów źródła dziejowe rozpoczynają się od najdawniejszych z łacińskich i greckich pisarzów VI wieku wyjętych wzmianek o Słowianach nadbałtyckich i nadelbiańskich, poczem następują źródła odnoszące się wprost do dziejów Polski, aż do XII wieku.

Oto treść przedmiotów znajdujących się w „Monumentach.“

I. *Świadectwo o Słowianach.* Jordanes (około 552) — Teofilakt Simokata (ok. 629) — Teofanes (ok. 817) — Podróże śpiewaka (wiek 8) — Geograf bawarski (866—890) — Otera norwegskiego i Wulfstana „Periplus“ (przed 900) — Króla Alfreda opis Germanii (871—900).

II. *Pomniki Polski.* 1) Z Konstantyna Porfirogenety— Wiadomość o nim — O zarządzie państwa.— 2) Chasdaj Ibn-Szaprut — Wiadomość o nim — List Chasdaja do króla Chazarów Józefa — Odpowiedź króla Józefa — Objaśnienie. — 3) Żywot ś. Metodego — Wiadomość o nim — Modlitwa na dzień śś. Kiryła i Metodego — Ułamek z legendy słowiańskiej o ś. Kiryle — Pamiat'i žitnie bł. otća naszeho i ucziteli a Metodia—Objaśnienia—4) Z Widukinda — Wiadomość o nim — Widukindi res gestae Saxonicae; liber III. — 5) Kraków przyłączon do biskupstwa pragskiego (975—1086). — 6) Darowizna Gniezna (985—996). — 7) List Thietpalda do ś. Wojciecha (ok. 996) — 8) Męczeństwo ś. Wojciecha—Wiadomość o nim— Passio ś. Adalperti martiris.— 9) Jana Kanaparza Żywot ś. Wojciecha, opracował Aleksander Batowski — Wiadomość o tym żywocie — Incipit vita et passio sancti Adalberti martiris — Ślub zakonny Wojciecha.— 10) Brunona Żywot ś. Wojciecha— Wiadomość o nim — Passio sancti Adalberti episcopi et martiris. — 11) List Brunona do Henryka II (ok. 1008) — Wiadomość o nim — Epistola Brunonis ad Henricum regem. — 12) Wipert o śmierci ś. Brunona — Hystoria de praedicatione episcopi Brunonis cum suis capellanis in Pruscia et martirio eorum. — 13) Z Thietmara Kroniki — Wiadomość o nim — Thietmari Chronicon. — 14) Nagrobek Bolesława Chrobrego — Wiadomość o nim — Epitafium Chabri Boleslai — Objaśnienia. — 15) List Matyldy do Mieczysława II (ok. 1027). — 16) Ryxy zapis kościołowi kolońskiemu ś. Urszuli (1030—1035).—17) Z Damianiego żywota ś. Romualda (ok. 1040).—18) Ryxy nadanie dla klasztoru w Brunwiler 1054. — 19) Mnich brunwilerski o założeniu klasztoru w Brunwiler (1076—1079) — Wiadomość o nim — Brunwillarensis monasterii fundatio — Ryxy nadanie włości Cloteno klasztorowi brunwilerskiemu, przez Henryka cesarza potwierdzone 1051.— 22) Brewe Benedykta IX Papieża do Aarona arcybiskupa krakowskiego (ok. 1046). — 21) Bolesława Śmiałego nadanie dla klasztoru w Mogilnie.— 22) List Wratysława księcia czeskiego do Bolesława Śmiałego (ok. 1074) — Objaśnienia. — 23) List Grzegorza VII Papieża do Bolesława Śmiałego 1075 — Objaśnienia — List Grzegorza VII Papieża do Dymitra czyli Izęsława wielkiego księcia kijowskiego.—24) List Lamberta biskupa krakowskiego do czeskiego Wratysława 1079 —1092 — List bractwa ś. Jakuba w Regensburgu do czeskiego Wratysława. — 25) List Władysława Hermana do Klemensa III antypapieża za Wratysławem czeskim (ok. 1087). — 26) Spisy dawne skarbca i biblioteki kapitulnej krakowskiej. Isze z r. 1101. IIgie z r. 1110. IIIcie z r. 1252. IVte ok. r. 1300.— 27) Galla kronika — Wiadomość o nim — Galli Chronicon. — 28) Kronika węgierskopolska, opracował Stanisław Pilat — Wiadomość o niej — De sancto rege Ladislao — Incipit Cronica Ungarorum iuncta et mixta cum Cronicis Polonorum et vita sancti Stephani. — 29) Nadania Bolesławów Chrobrego i Krzywoustego, przez Idziego legata papieskiego potwierdzone. — 30) Latopis Nestora — Wiadomość o nim idt. — 31) Włodzimierza Monomacha nauka i list do Olega itd.

Nikodem Felicyan Bętkowski.

Zamieszczając wiadomość o śmierci Nikodema Bętkowskiego, Doktora Med., posła na sejm krajowy i członka Rady Państwa, wyraziliśmy życzenie, aby kto z bliżej znających zmarłego zajął się opisem jego życia. Dopełnił tego autor żywotu umieszczonego w *Przeglądzie lekarskim*, i z niego wyjmujemy co ważniejsze i dla dziennika naszego odpowiednie.

Dnia 19 października *Nikodem Felicyan* z Bętkowic *Bętkowski*, Dr. Medycyny, Magister akuszeryi, poseł na sejm krajowy i członek Rady państwa zakończył życie, licząc lat dopiero 52. Mąż ten wielkich zdolności i rzadkich doświadczeń, należał do owej szczupłej garstki wybrańców, którzy uczuciem szczytnego powołania wiedzeni, mimo ciężkich zapasów z losem zawistnym, mimo trudu, znoju i niebezpieczeństw, mimo licznych a bolesnych zawodów z narażeniem mienia i życia dobijają się o wzniosłą palmę zasługi.

Urodził się d. 27go września 1812 r. w Lisiejgórze w obwodzie Tarnowskim z ojca Jana i matki Franciszki z Baranowskich. Rodzina po

naty, parobek od koni,— 54) Michał Dziuba z Weryni, 27 lat, ob. łac., żonaty, właściciel gruntu,— 55) Walenty Haryasz z Kolbuszowa, 47 lat, ob. łac., żonaty, kmieć w Dzikowcu,— 56) Marcin Faras z Raniszowa, ob. łac., żonaty, 41 lat, kmieć,— 57) Józef Ozog z Sokołowa, ob. łac., stanu wolnego, sługa kościelny,— od 49 do 57 wszyscy z braku dowodów uwolnieni.— 58) Franciszek Szaynok z Brzezowa, 56 lat, ob. łac., proboszcz w Raniszowie, całkiem uwolniony.— 59) Andrzej Szypuła z Maydanu, 22 lat, ob. łac., stanu wolnego, kowal, całkiem uwolniony.— 60) Józef Mierzwa z Rudnika, 46 lat, ob. łac., żonaty, kmieć, więcej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów.

Z c. k. sądu wojennego w Rzeszowie.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiedeń 24go listopada. Mamy już przed sobą sprawozdanie z odpowiedzi p. ministra stanu na interpelacyę w przedmiocie przedłożenia projektu do ustawy odpowiedzialności ministrów. Lubo telegram umieszczony przy końcu wczorajszego numeru naszego dziennika przyniósł nam wierną treść owej odpowiedzi, jednakże przytaczamy ją poniżej w całej osnowie, z powodu, iż może w niedalekiej przyszłości przypomnieć ją będzie potrzeba.

Otóż odpowiedź owa p. Schmerlinga brzmi jak następuje:

„Na posiedzeniu w. izby w dniu 17 b. m. odczytaną została interpelacya wystósowana do mnie przez znaczną część członków, z zapytaniem ażali rząd ma zamiar wniesienia w niedalekim czasie ustawy o uregulowaniu odpowiedzialności ministrów.

Przypuszczając, iż treść owej interpelacyi znaną jest w. izbie, ograniczam się na odczytaniu tylko właściwego zapytania, gdyż odpowiedź moją o zapytanie owo zachaczę.

Zapytanie to brzmi:

„Z uwagi, iż obecnie również według zapatrywania rządowego obraduje pełna Rada państwa, przeto odwołując się do powyżej przytoczonych protokułami Izby poselskiej stwierdzonych faktów, a w szczególnem mianowicie uwzględnieniu zadań i zobowiązań ministerstwa wypływających z wspomnionego rozporządzenia najwyższego a niezbędnych do rozwoju konstytucyonalizmu w państwie, zwracają podpisani zapytanie do ministra stanu:

Ażali rząd ma zamiar przedłożenia w bieżącej jeszcze kadencyi Radzie państwa projektu do ustawy o odpowiedzialności ministrów wobec reprezentacyi państwa, do postąpienia z nim w myśl konstytucyi?“

Mam zaszczyt w imieniu rządu na interpelacyę powyższą odpowiedzieć w słowach, iż nie jest zamiarem rządu przedłożyć Radzie państwa w bieżącej kadencyi projekt do ustawy o uregulowaniu odpowiedzialności ministrów, gdyż rząd mniema, iż przedłożenie tego projektu i obrady na nim nie przyczyniłyby się do rozwiązania istniejących jeszcze wątpliwości w przedmiocie konstytucyi, lecz raczej do przewleczenia tegoż rozwiązania, nadto, ponieważ uważa rząd za właściwe, aby ustawę tak wielkiej wagi wówczas dopiero poddać postępowaniu przepisanemu ustawą zasadniczą, skoro konstytucya państwa we wszystkich częściach państwa faktycznie wejdzie w życie.

Że kwestya ta nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnioną, wskazać mogę — w poparciu mego zapatrywania się — na ów fakt, iż ani co do osób, które odpowiedzialnemi być mają, ani co do korporacyi ustawodawczych wobec których odpowiedzialność ma mieć miejsce, w obecnej chwili nie są jeszcze pojęcia wyjaśnione. W niektórych kołach było bowiem przedmiotem długich rozpraw, jako i namiestnicy winni być uznanymi za odpowiedzialnych wobec sejmów krajowych; a jeden z członków tej Izby postawił wniosek na ostatniej kadencyi sejmu siedmiogrodzkiego, aby kanclerz nadworny siedmiogrodzki uznanym był za odpowiedzialnego wobec sejmu siedmiogrodzkiego, śnieżo zaś ustanowiony sąd najwyższy dla Siedmiogrodu uznany za kompetentny do orzekania w sprawach tego rodzaju. Zresztą, gdy w owej kilkakrotnie do rządu wystósowanej interpelacyi, a mianowicie w ostatnim jej ustępie pośrednio uczynionym jest zarzut rządowi, jakoby zwlekał ożywienie właściwego życia konstytucyjnego nie przedkładając ustawy o odpowiedzialności ministrów, ośmielam się zwrócić uwagę wys. Izby na sposób uregulowania tego przedmiotu w innych krajach konstytucyjnych, a krótkie moje przedstawienie rzeczy powinnoby wykazać, iż prawie we wszystkich krajach Europy, w których istnieje ustawa konstytucyjna, długi przeciąg czasu upłynął, zanim kwestya ta ostatecznie uregulowaną została, a nawet, że w wielu państwach konstytucyjnych wobecnej chwili jeszcze uregulowaną nie jest.

Zastanawiając się w tej rzeczy przedewszystkiem nad państwami niemieckiemi, widzimy, że w Prusach mających już konstytucyę od r. 1848, w obecnej chwili nie istnieje jeszcze ustawa o odpowiedzialności ministrów; że w Bawaryi, która już w r. 1818 otrzymała konstytucyę, ustawa o odpowiedzialności ministrów wydaną dopiero została w d. 4 lipca 1848 r., a więc po 30 latach konstytucyjnego życia; że w Królestwie saskiem ustawa o odpowiedzialności ministrów dopiero w roku 1831, w hanowerskiem dopiero w d. 5 września 1848 wydaną została, lubo jak wiadomo, oba te państwa już przez czas dłuższy poprzednio miały konstytucyę; że również — nie czyniąc już wzmianki o drobniejszych państwach niemieckich — w konstytucyi belgijskiej wypowiedzianą jest zasada odpowiedzialności ministrów — tak samo, jak w Austryi uroczyście uznaną została przez N. Pana — że atoli w obecnej chwili właściwe uregulowanie odpowiedzialności ministrów nie istnieje jeszcze w Belgii; że konstytucya Holandyi w §. 73 zawiera wprawdzie słowa, jako „ministrowie są odpowiedzialni,“ atoli znajduje się w niej ustęp, iż sposób odpowiedzialności ministrów uregulowanym zostanie osobną ustawą, lecz ta ustawa do tej chwili nie została wydaną, o ile mogłem zasięgnąć wiadomości; wreszcie, odwołując się już do odleglejszych krajów Europy, że w konstytucyach Hiszpanii i Portugalii zawartem jest postanowienie, iż ministrowie są odpowiedzialnymi, a osobny dopiero artykuł bliższe określenie w osobnej ustawie zastrzega.

Z dat tych wykazać się winno, iż o ile jest rzeczą pożądaną, aby kwestya podniesiona uregulowaną została w sposób prawny, jednak nie można twierdzić, aby była ona nieodłączoną od właściwego rozwoju zasady konstytucyjnej.“

Po odpowiedzi ministra stanu, wysłuchanej w poważnem milczeniu, zabrał głos Dr Taschek, jako sprawozdawca wydziału mającego sobie zaleconem przedstawienie sposobu podciągnięcia pod obrady propozycyj finansowych, wnosząc wybór wydziału finansowego z 35 członków, wydziału reformy podatkowej z 21 członków i 5 innych wydziałów do propozycyj finansowych. Wniosek ten zostaje bez rozpraw przyjętym, poczem Izba przystępuje do wyboru członków wydziału finansowego, którego rezultat nie jest nam jesze wiadomy.

— Dzienniki wiedeńskie poświęcają dzisiejsze artykuły wstępne wyłącznie wtorkowym rozprawom w Izbie panów nad adresem. Z artykułu dawnej *Presse* wyjmujemy niektóre uwagi.

Z zadowoleniem podnosi ów dziennik, iż nawet w austryackiej Izbie panów, o której progi z lekka tylko obijają się fale opinii publicznej, przemówiły głosy opozycyi. Atoli dreszczem ją przejmują konkluzye, które wyprowadza z mowy hr. Rechberga popartej słowami hr. Leona Thuna. „Zdawało nam się, jak gdyby hr. Rechberg i hr. Thun podawali sobie w duchu ręce nie tylko ponad poświęconemi na pastwę państwami drobnemi, lecz i nad również poświęconą trzecią potęgą, jak gdyby chcieli wypowiedzieć: punkt ciężkoś i konserwatywnego ustroju Europy spoczywa w dzisiejszej zażyłości Austryi z Prusami.“ Wymianę tę myśli między obu mowcami ściąga *Presse* do systemu, który pragnie utrzymania przymierza z Prusami, a zarazem wywierać siłę przyciągania na drobne państwa triady, nie chce urazić polityki linii Menu wcielonej w Bismarku, a mimo tego myśli o podjęciu idei reformy związkowej. Do tego systemu zdaje się skłaniać obecny zarząd ministerstwa spraw zagranicznych, a hr. Rechberg i Thun nie złożyli im w przemówieniach swoich votum zaufania. Trudno togo im brać za złe, gdyż chcieć złączyć przeciwległe bieguny, zaiste praca cięższa niż Sizyfowa. Należy oczekiwać odsłonięcia polityki gabinetu w sprawie niemieckiej: w niedługim czasie musi on się oprzeć na Auerspergu i Wickenburgu, albo przemogą go zasady Thuna i Rechberga.

Jedna jeszcze poboczna uwaga pomnaża przerażenie *Pressy*: oto hr. Thun przemawiał tak słodko, tak unikał narażenia sobie kogolwiek, a organ jego stronnictwa *Vaterland* od kilku już tygodni takim stał się barankiem względem liberałów, iż doprawdy tłoczy się mimowolnie myśl do głowy, że czasy niedalekie w których hr. Thun znowu stanie u steru... Od tej myśli ze wstrętem odwraca się *Presse* i woła Apage!...

— N. Pan przyjmował na posłuchaniu we wtorek deputacyę praskiej Izby handlowo-przemysłowej, która przybyła do Wiednia, aby w imieniu Izby złożyć do rąk N. Pana prośbę o rychłe obsadzenie posady ministra handlu. Po przemowie wiceprezesa Izby handlowej, N. Pan przyjmując podanie, przemówił w słowach następujących:

„Sam uznaję potrzebę reorganizacyi ministerstwa handlu, sprawa ta obchodzi mię bardzo żywo od dłuższego czasu, gdyż widzę jasno, iż stan kwestyi celnej w obecnej chwili wymaga organizacyi i rychłego obsadzenia opróżnionego ministerstwa, do czego atoli nie znaleziono dotychczas odpowiednio uzdolnionej indywidualności.“

— Podpisy na nową pożyczkę wynoszą dotychczas 50,994,800 złr. Najznaczniejsze subskrypcye wnieśli: J. G. Schuller i spółka 200,000 złr., Kaufmann 100,000, Wiener 500,000, Zakład kredytowy w imieniu swych korespondentów 500,000. Ponieważ dotychczasowe podpisy na nową pożyczkę dwakroć przewyższają wyznaczoną sumę 25 milionów, zatem ministerstwo skarbu zawiadamia, iż skoro tylko nadejdą wykazy specyalne kas, które przyjmowały subskrypcye, ogłoszone zostaną przepisy, według których uskutecznioną będzie redukcya.

— Praski dziennik *Tagesbote*, będący wyrazem stronnictwa centralistycznego, robi w dłuższym artykule następujące uwagi nad opozycyą w Radzie państwa: Nazwijcie mnie pesymistą, ale pozwólcie mi powiedzieć, że opozycya wcale nie może zwyciężyć, ponieważ nie ma żadnego jasno wytkniętego, stałego celu, którego osiągnięcie uważaćby można za zwycięztwo. W rzeczywistości ma rząd i jego stronnicy praktyczną i coś znaczącą opozycyę tylko poza Radą państwa, ale nie w niej. Zwycięztwo rządu, zwycięztwo opozycyi stojącej poza Radą państwa, federalistycznej lub dualistycznej, można rozumieć; ale tak jedno jak i drugie byłoby klęską opozycyi w Radzie państwa, która naturalnie nie chce popierać ministerstwa a tem mniej federalizmu, lub dualizmu. Zatem albo wszystko pozostanie tak jak jest, tj. konstytucya z lutego pozostanie niewykończoną w praktyce a Węgry w biernym oporze, albo p. Szmerling poda ponad głowy teraźniejszej opozycyi w Radzie państwa rękę Węgrom; o innym stosunku trudno, jak się zdaje, myśleć. Druga część alternatywy nie leży poza obrębem możności; bo jeźli pan Szmerling uprzedził już Radę do tego stopnia, że dziś żąda ona tylko tego, co z góry naprzód zapowiedziano, to mogłoby się coś podobnego powtórzyć i na szerszy rozmiar, szczególniej, jeżeli Rada państwa jest tak skromną, że w końcu nawet nie warto sobie zadawać pracy, aby wziąść nad nią górę. Jest to wprawdzie zdanie prywatne, które jednak może wkrótce potwierdzi tok wypadków. Tymczasem mówią o zniesieniu stanu prowizorycznego na Węgrzech; sądy wojskowe zaprzestać mają z nowym rokiem swoich czynności nadzwyczajnych; głównie dowodzący w kraju fcm. Coronini ma zostać feldmarszałkiem, dowództwo zaś po nim objąć ma jenerał jazdy ks. Franciszek Lichtenstein, lubiony na Węgrzech, który już tam kilka razy urzędował, a i po jenerale Benedeku w r. 1861, więc podczas sejmu był tamże głównie dowodzącym. O ile wiadomości te bliskiemi są sprawdzenia się, nie można stanowczo powiedzieć. Słychać, że najświeższe wiadomości z krajów południowo-słowiańskich graniczących z Austryą, wykazują potrzebę pojednania się teraz właśnie z Węgrami, chociaż i to prawda, że niezawsze potrzeba jest rękojmią wykonania tego co jest potrzebnem, gdyż w takim razie stosunek z Węgrami dawno już byłby załatwiony.

— Korespondent wiedeński do *Pester Bote* uchodzący za półurzędowego, przedstawia zwołanie sejmu węgierskiego w krótkim czasie za rzecz, która się sama rozumie. Powiada on, że rząd chce się względem urządzenia Węgier układać tylko ze sejmem. Wprawdzie była pewna liczba osób we Wiedniu, które bądź to w swojem imieniu bądź jakoby zastępcy stronnictw robiły propozycye, lecz wszystkie te wnioski tak bardzo oddaliły się od drogi naturalnego rozwoju, że rząd nie widział się spowodowanym zwracać na nie uwagi, zwłaszcza że nie z osobami lub odłamkami stronnictw lecz z całym krajem ma być pokój zawarty. Za jedynego prawnego zastępcę Węgier uważać należy sejm i dla tego także rząd postanowił zwołać go, z której to jedynej przyczyny umieszczony został dotyczący ustęp w mowie tronowej. W jakim kierunku kancelarya nadworna pracować teraz będzie około zwołania sejmu, o tem zapewne wkrótce doniosą urzędowe jej organa. Tak donosi korespondent do *Pest. Bote*; tymczasem *Sürgöny* i inne znane urzędowe organa wcale nie spieszą się z bliższem wyjaśnienieniem tej sprawy.

— Z Ołomuńca piszą do *Wanderera*, że wszyscy w Morawie internowani Polacy mają być pomieszczeni we warowni Tafelberg; w Znaimie, Igławie i Telczach nie pozostaną już nadal. Liczba internowanych znacznie się zmniejszyła; przed 15 miesiącami liczono w Morawie przeszło 2000 internowanych, z których w samym Ołomuńcu było 1320. Teraz nie ma ich tylu w całej Austryi, gdyż już w pierwszych miesiącach umknęło około 800, w skutek czego wzięto ich pod ścisłą straż i utrudniono, a potem całkiem wzbroniono widywania się z mieszkańcami. Wielu wywieziono z Ołomuńca i Igławy do Kralowego Hradcu w Czechach. To ściślejsze więzienie pociągnęło za sobą choroby, którym ulegli niektórzy internowani, kiedy tymczasem znów inni niezadowoleni ze swego położenia sami sobie odebrali życie. Takich wypadków samobójstwa było, ile nam wiadomo, sześć. Dokładnie nie umiemy o nich powiedzieć, gdyż o tem, jak żyli uwięzieni, co robili, a nawet o ich śmierci, nic niewiadomo. Ostatniemi czasy zaciągnęło się wielu do meksykańskiego wojska. Liczba ich wynosi do 200; reszta zaś woli wytrwać i pozostać w Europie. W ogóle w Morawii będzie teraz około 350 internowanych, którzy zaraz umieszczeni być mają w warowni Tafelberg w Ołomuńcu. Świeżo przybyło 14. Internowani są tylko poddani rosyjscy z Kongresówki i krajów zabranych; innych cudzoziemców wysłano za granicę; tych, co byli z Galicyi, oddano tamtejszym sądom.

Prusy.

Dokończenie mowy rzecznika Elvena na posiedzeniu sądu stanu w d. 17 listopada.

Dalej, panowie, uważam za warunek główny, iż, jeźli rozmaite osoby miały zgodzić się na spisek, ugoda ta ściśle powinna być oznaczoną. Inaczej twierdzenie o spisku nie może żadnej mieć podstawy i musi zatonąć, jako łódka na ocean rzucona. Powinna była dojrzeć jak najpełniej decyzya zbrodnicza, powinna ona być udowodnioną jasno u każdego współuczestnika z osobna, ściśle oznaczona, przez wszystkich dzielona, i w pewnej formie wyrażona świadomość zbrodniczej woli. Zdanie to jest bezwątpienia prawdziwem i mogę wam panowie, poprostu przypomnieć tylko w tej mierze uwagi p. Helle, jednego z najznakomitszych komentatorów code penal, nie powtarzając tu nawet słów jego. W piśmie swem przemawia autor jak najstanowczej przeciw oznaczeniu nazwą spisku czegoś innego, jak niezłomnej woli rozmaitych uczestników spisku; twierdząc, że należy się jak najmocniej wystrzegać, aby idei, zamiarów i zdań rozmaitych nie wziąć za stanowczą umowę, która konieczną jest podstawą spisku. W razie przeciwnym bowiem podpada się w dowolność; intencye podnosi się do znaczenia zbrodniczych zamiarów, myśli stawia się jako zbrodnię i otwiera się szerokie pole potępienia godnej dowolności.

Jeźli panowie, wedle tego zapatrywania się zechcecie ocenić materyał, który istnienie umowy ma udowadniać, w takim razie położenie obrony wprawdzie trudnem, lecz nie niepomyślnem będzie, gdyż rzeczywiście nie znajdujemy żadnego punktu, na który moglibyśmy skierować nasz atak.

Rewizya w pałacu Działyńskich dostarczyła w papierach i skryptach materyału wszelkiego, jaki, ze względu na czynność członków komitetu poznańskiego, jedyny miał przedstawić punkt oparcia. Wiadomo wam panowie, że nagromadzono przy rzeczonej rewizyi najrozmaitsze papiery ze wszystkich kątów, nie pomijając ani pieców, ani spluwaczek, a przecież jestli gdzieśkolwiek dowód, że tak zwany komitet przystąpił do zbrodniczej umowy? Papiery porozrzucane były z jak największą swobodą i nie zdołano w nich odszukać ani jednej głoski, którąby pozwalała mniemać, że odbyto jakiekolwiek posiedzenie lub powzięto jakiekolwiek uchwały i spisano protokóły.

Jakżeż można zatem pierwszą i nieodzowną podstawę zastąpić myślą lub ideą? Przecież w takim razie wystarczałoby pierwsze lepsze twierdzenie i nie potrzebaby było żadnego dowodu.

Trzecim rekwizytem jest umowa w celu bezpośredniego działania; ależ na czem, panowie, polegać ma działanie to, jeźli przyjmiemy, że komitet poznański składał się z rozmaitych osób w intencyi spisku? gdzież weszła jakaśkolwiek czynność komitetu w życie? gdzież udowodniono jakiśkolwiek związek komitetu poznańskiego z warszawskim rządem narodowym w ten sposób, aby komitet centralny przyznawał się, iż uchwały warszawskiego rządu narodowego celem odbudowania dawnego państwa polskiego bezpośrednio wykonywał? Gdyby można w ogóle mówić o czynności poznańskiego komitetu, na czemże ograniczałaby się owa czynność? Otóż na tem, czego obżałowani nigdy nie zaprzeczali, tj. na dostarczaniu środków ku poparciu powstania przeciw Rosyi w Królestwie Polskiem. Przejrzyjcie, panowie, papiery znalezione u hr. Działyńskiego, a przekonacie się, iż w nich jedynie jest mowa o zakupieniu broni i dostarczaniu ochotników, których przy pierwszej sposobności miano przeprowadzić przez kordon graniczny. Nie są to, panowie, czynności, któreby były bezpośredniem wykonaniem przedsięwzięcia zbrodni stanu przeciw Prusom.

Jest to przecież dla obrony jak największéj wagi, jeźli bowiem prokuratorya utrzymać chce znaczenie spisku zatem ku udowodnieniu owego spisku koniecznem jest wykazanie umowy; wtedy uderzyć musi każdego tem bardziéj, że o istnieniu tego rodzaju zamiarów żadnéj nie można było wynaleść wzmianki, nawet przy lekkomyślności, z jaką oskarżenie stawiało swe dowody. Jestże przecież możliwem, aby obrona więcéj jeszcze panowie, przedłożyła wam materyału odwodowego, jak to uczyniliśmy? Jeźli pod spiskiem rozumiemy manifestacyą zewnętrzną zamiaru zbrodniczego, i jeźli następnie nie można odkryć we wszystkich tych czynnościach zewnętrznych, mających oznaczać spisek, żadnéj poszlaki, którąby cel ten wskazywała jasno, panowie, czyż można dosadniejszy i szczęśliwszy poprowadzić dowód?

Mówiono tu często, że przekonanie wewnętrzne powinno dawać miarę; w tym przypadku przecież i dowód odwodowy rościć musi do tego prawo, zdaniem zaś mojem, nie można szczęśliwszego i dokładniejszego poprowadzić dowodu odwodowego, nad ten, który polega na tych właśnie czynnościach, które oskarżenie postawiło tu jako momenta oskarżające.

Czwarty i ostatni punkt rozebrałem już po części w poprzedzającym punkcie trzecim. O spisku wtedy tylko można mówić, jeźli on jest skierowany do wykonania przedsięwzięcia zbrodni stanu. Spiskowi zatem muszą być zdecydowanymi, muszą oni powziąć przez umowę niezłomne postanowienie, że przedsięwzięcie zbrodni stanu, które jest celem spisku, bezpośredniem będzie jego następstwem. Oskarżenie powinno zatem poprowadzić dowód, że cała czynność owego mniemanego spisku skierowaną była do spełnienia zbrodni stanu w myśl oskarżenia; zbrodni stanu, którą oskarżenie samo mniema znajdować w ściśle oznaczonym zamiarze odbudowania Polski w granicach z r. 1772.

Wspomniałem już, jak niemożliwem było dla oskarżenia w tym kierunku chociażby cień jakiegoś dowodu wynaleść. Wszystko cokolwiek się stało w Poznaniu, w żadnym nie stoi związku z zamiarem tym, i pozwolę tu sobie w téj mierze na jeden punkt zwrócić uwagę Panów.

Nie istnieje spisek, którego celem byłaby czynność przygotowawcza do zbrodni stanu; gdyż spisek, wedle znaczenia prawnego, musi mieć za cel bezpośredni całkowitą, ukończoną zbrodnią stanu. Popadlibyście panowie w najzupełniejszą sprzeczność z prawem, gdybyście chcieli przyswoić sobie zapatrywanie się pierwsze. Wystarcza w téj mierze zwrócenie uwagi przelotnéj na następstwo paragrafów kodeksu karnego, z których się okazuje, że prawodawca bynajmniéj nie myślał przedstawić czynów przygotowawczych do zbrodni stanu, jako następstwa spisku.

Sądzę zatem, że oskarżenie nie dobrze postąpiło, zarzucając na samym końcu postępowania dowodowego nową jeszcze zbrodnią obżałowanym. Podzielicie bowiem, panowie, moje przeświadczenie, że oskarżenie nie poprowadziło bynajmniéj dowodu, dotyczącego zbrodni, którą obecnie poruszyło, jakkolwiek tylko pobieżnie. Lecz właśnie tego rodzaju stawianie nie twierdzonéj dotąd bynajmniéj zbrodni, najlepszy daje dowód, jak trudno i ciasno oskarżeniu obracać się teraz nawet w systemie, który samo obrało, i że oskarżenie w końcu zmuszone zostało do zupełnej zmiany systemu twierdzeń.

Przekonany więc jestem, panowie! że właśnie to usiłowanie oskarżenia, aby prócz utrzymywanego z góry twierdzenia zbrodni stanu i czynów przygotowawczych do zbrodni stanu, inne jeszcze obżałowanym zarzucić przestępstwo, musi was doprowadzić do przeświadczenia, oddawna wypowiedzianego przez obronę, że cały szereg przytoczonych przez oskarżenie zbrodni runąć musi i spowodować was do zupełnego uznania niewinności obżałowanych, ponieważ zbywa tu na wszelkiéj podstawie do skargi na istnieniu jakiejkolwiek istoty przedmiotowéj czynu.

Po téj mowie zabrał głos prokurator Mittelstaedt, jak wczoraj go powtórzyliśmy.

— Przerwaną w numerze onegdajszym pisma naszego prof. Gneista w sądzie berlińskim w d. 17 listopada prowadzimy daléj, nadmieniając przy tem, że przytoczone przez mówcę ustępy dokumentów z oryginału polskiego pochodzących, są napowrót z przekładu niemieckiego tłómaczone, a zatem nie będą zupełnie zgodnemi z brzmieniem ich pierwotnem, lubo myśl ich oddają.

Prof. Gneist podzielił obronę swoją na działy, które liczbami oznaczył, poprzedziwszy je ogólnym wstępem już przez nas podanym:

I. *Zewnętrzny przebieg sprawy w rysach zwięzłych jest następujący:*

Do r. 1856 żelazna ręka ciążyła na Królestwie Polskiem. Powstanie z r. 1830 i stósunek dwóch głównych wielkich plemion państwa rosyjskiego utwierdziły w cesarzu Mikołaju myśl, że ukracanie Polaków jest kwestyą żywotną dla dynastyi rosyjskiéj. Niedotrzymanie traktatów wiedeńskich gwarantujących Polsce Kongresowéj konstytucyą samodzielną narodową, reszcie Polski do granic r. 1771 narodowość i religią, zdawało się, iż stało się kwestyą egzystencyi państwa rosyjskiego. Dwie tylko zdawały się możliwe być alternaty: przyjazny albo nieprzyjazny rozwój polskiego państwa narodowego. Stanąwszy w przeciwieństwie nieprzyjaznem, państwo to siłą attrakcyi narodowości znowuby przyciągało do siebie kraje litewskie i ruskie i rozdzierało państwo rosyjskie w nieuleczonem rozdwojeniu. Wtedy Rosya przestawała być wielkiem mocarstwem, europejskie jéj posiadłości stawały się odnogami niemal bez związku wielkiego państwa azyatyckiego. Jeżeliby natomiast przemagało poczucie pokrewieństwa wielkich plemion, jeżeli polska narodowość harmonijnie się zrastała z rosyjską, wtedy narodowość polska w

---

mieczu liczy się do starożytnej szlachty polskiej i pieczętuje herbem Prawdzic. Nauki początkowe i gimnazyalne pobierał i ukończył z postępem celującym w publicznych zakładach bocheńskich, a jeżeli przy ówczesnem dość opłakanem urządzeniu szkół galicyjskich nie mógł w nich nabyć wiadomości o języku i dziejach ojczystych, to brakowi temu zaradził po części dom rodzicielski, a szczególniej czcigodna matka zaszczepiająca żywem słowem w młodocianem sercu przywiązanie do rodzinnej mowy i ziemi, poczęści własna pilność wspierana życzliwemi radami X. Fr. Wańka, profesora w Bochni. W r. 1831 zaczął już doświadczać sił swoich na polu piśmiennictwa, obrobiwszy dla słownika łacińsko-polskiego wydanego u Sonka w Bochni przez X. prefekta A. Liszkę uczonego Czecha, literę J. Następnego roku udał się do Wiednia na uniwersytet, gdzie odbywszy według ówczesnego przepisu najprzód dwuletni kurs tak zwany filozoficzny i oprócz przedmiotów obowiązkowych słuchawszy gorliwie pod Fickerem literatury starożytnej i estetyki a pod Lichtenfelsem historyi filozofii, obrał sobie zawód lekarski, kształcąc się pod Berresem w Anatomii, pod Wattmanem w Chirurgii, pod Hildebrandem w medycynie praktycznej, pod Rokitańskim w anatomii patologicznej a pod Rosasem w okulistyce. W owym czasie bujna wyobraźnia młodzieńca natchniona zamiłowaniem swojszczyzny odbiła się w kilku pieśniach studenckich między kolegami dość rozpowszechnionych i chętnie nuconych. Wtedy także liczne zawięzywał stosunki ze znakomitemi pobratymcami, jako to: Drem Kampelikiem, Kollarem, Gajem, Vrazem, Miklosiczem itd., a czyniąc zadość zaszczytnemu wezwaniu Kollara, napisał pieśń polską do mającego wyjść w Zagrzebiu w r. 1838 noworocznika wszystkich narzeczy słowiańskich.

Jeszcze był progów szkolnych nie opuścił, kiedy już czyhały na niego ciężkie próby. W roku 1836 ściągnąwszy na siebie podejrzenie o dążności narodowe, surowo wtedy jeszcze zakazane i ścigane, popadł w śledztwo policyjne, z którego po 4 miesiącach więzienia wyszedł zwycięzko. Przed samem ukończeniem nauk lekarskich wziął udział jako tłómacz części polskiej w drobnej pracy zawierającej rozmowy między lekarzem a chorym, wydanej w 6ciu językach przez doktora Mascha we Wiedniu r. 1839 pod tytułem *Polyglotton medicum*.

Gdy już zabierał się do składania egzaminów ścisłych, choroba zniewoliła go do szukania ratunku u brata Leona w Bieżanowie. Wróciwszy z odzyskanem zdrowiem do Wiednia, i złożywszy pierwszy egzamin ścisły, uległ powtórnie śledztwu politycznemu, skutkiem którego 5 miesięcy wolności był pozbawiony.

Dnia 25go maja r. 1841 nareszcie po napisaniu rozprawy łacińskiej o dziejach sztuki lekarskiej w Polsce (streszczenie krótkie tomu pierwszego dzieła historyczno-lekarskiego, Gąsiorowskiego), otrzymał stopień Doktora medycyny, a później nieco Magistra akuszeryi. Osiadłszy potem w Bochni, gdy rozpoczynał zawód wykonawczy i miał zawrzeć śluby małżeńskie z Anną Wiśniowską, w lipcu r. 1842 ujęty i do Lwowa odesłany trzy lata pod zarzutem winy politycznej przepędził w kaźni, z której wyszedł w r. 1845 ze zdrowiem mocno nadwątlonem lecz z umysłem, mimo tyle ciosów zbogaconym, nie tylko we wiadomości lekarskie, lecz i w znajomość języka angielskiego, którego się przez ten czas był nauczył.

Zdaje się, że już wówczas pierwsze zapuściła korzenia w ustroju jego choroba, która we 20 blisko lat później przeciąć miała w samej sile wieku pasmo dni szlachetnego żywota; z mężczyzny albowiem rosłego i barczystego, jakim był dawniej, stał się odtąd pochylonym, zgarbionym niemal i wynędzniałym. Na ciele tak smutnie zmieniony pospieszył do brata Leona do Wieliczki; tu zaledwie zdołał pokrzepić się nieco, kiedy rok 1846ty nowe jemu i rodzinie całej gotuje nieszczęście. Brata Leona uwięziono, Kajetana chłopstwo zamordowało, Erazm zrabowany ledwo z życiem ujść potrafił, a nasz Nikodem zaskoczony temi krwawemi wypadkami w Bieżanowie u rodziców swej narzeczonej, słaby jeszcze i schorzały, napadnięty przez rozhukaną tłuszczę, ze skrępowanemi w tył rękami wiedziony był piechotą 3/4 mili do Wieliczki. Przytomność tylko wielka umysłu, namową skutecznie popartą hojnym wykupem, zagrożone co chwila życie zaledwie ocalić zdołała. Odstawiony do magistratu, na rozkaz czcigodnego Królikiewicza, ówczesnego burmistrza Wielickiego, natychmiast został uwolniony.

W listopadzie 1846 r. połączył się dawno upragnionym węzłem małżeńskim.

Po tylu silnych wstrząśnieniach, i strasznych przygodach czynny i ruchawy umysł Bętkowskiego nie szukał wytchnienia w bezczynności, lecz owszem w żwawej, wytrwałej i pożytecznej pracy wykonywał nietylko sztukę swoję z gorliwością i poświęceniem sumiennego lekarza, lecz i samą naukę mimo przeszkód i nieprzyjaznych okoliczności uprawiał z zamiłowaniem, a dowody swej pilności złożył w niejednej pracy, którą się piśmiennictwu krajowemu zasłużył. Celniejsze płody pióra jego wymienimy poniżej. Nie ulega wątpliwości, że gdyby los życzliwszy dozwolił mu zająć stanowisko odpowiedniejsze jego niepoślednim zdolnościom, że gdyby znajdował się pod wpływami otwierającemi obszerniejsze pole dla jego talentu, owoce jego naukowe byłyby zapewne jeszcze obfitsze i znakomitsze. Przeszłość jego atoli zamknęła mu podwoje do katedry uniwersyteckiej, do której jako Docent anatomii patologicznej pragnął sobie utorować drogę usilną pracą i gruntownem usposobieniem naukowem. Pierwsze też o tej gałęzi lekarskiej dzieło w polskim języku wydał. I na tem polu więc zawiodły go nadzieje; lecz porażka nigdy w nim nie ostudzała zapału. Do licznych zatrudnień jego przyłączyły się obowiązki zawodu publicznego: zaszczycony bowiem zaufaniem swych spółobywateli ceniących w nim i cnotę i zdolności, dwukrotnie t. j. w r. 1848 i później w roku 1861 obrany został posłem, pierwszym razem wprost do Rady państwa, drugim do sejmu krajowego we Lwowie, a z łona jego znowu do delegacyi Izby poselskiej w Wiedniu. Godności te piastował z chlubą dla siebie i z pożytkiem dla kraju.

Wiadome było każdemu poważanie powszechne, jakie go wszędzie otaczało, nigdy złośliwa potwarz nie śmiała rzucić cienia podejrzenia na tę czcigodną postać, bo równie wzorowym był małżonkiem, ojcem, przyjacielem, jak sumiennym lekarzem i zacnym obywatelem. W uznaniu zasług jego naukowych mianowały go swym członkiem: Towarzystwo lekarskie warszawskie w r. 1856, a Towarzystwo naukowe krakowskie w r. 1857. Od r. 1855 pełnił w miejscu swego zamieszkania obowiązki lekarza sądowego.

Celniejsze pisma jego są: 1) Droga do szczęśliwości ludzkiej czyli sztuka używania rozkoszy ziemskich a zachowania i wydoskonalenia przytem zdrowia, urody oraz siły cielesnej i duszy. (Jest to tłumaczenie dyetetyki Hartmana) w Krakowie drukiem St. Gieszkowskiego r. 1848. 2) Anatomia patologiczna ogólna i szczególna, Kraków 1852 i 1853. 3) Niektóre uwagi nad terapią grużlicy, odbite osobno z Pamiętn. Tow. lek. warsz. 1859. Oprócz tego zasilał dzienniki lekarskie wiedeńskie i dziennik literacki lwowski swojemi artykułami.

Gdy tak niezmordowany w oddawaniu rozlicznych usług, umysł zachował dzielny i świeży; zdrowie oddawna podkopane nie zdołało wytrzymać ogromu wysilenia. Lekarze nie mogli wyśledzić powodu tej schorzałości, domyślali się tylko, że wzmiankowane wyżej cierpienie kręgów grzbietowych oddawna wygiętych, będące może rakiem kostnym, tak wczesny niestety kres drogiemu życiu położyło.

Cześć pamięci zacnego i zasłużonego lekarza i obywatela.

O.

skutek wyższéj cywilizacyi i uzdolnienia z natury rzeczy stawała się panującą, szlachta polska jak szlachta niemiecka w Kurlandyi i Estonii wstępowała w czyn klasy pierwszéj, i to z ogromnem poparciem żywiołów spółplemiennych. Urzędnicy wojskowi i cywilni nie byli tak jak teraz, niemieckiemi przesiąkli żywiołami: owszem siłą nieprzełamaną by ich polszczono. Niemiecka dynastya na tronie rosyjskim przez toby się dostała w położenie całéj przeszłości przeciwne, niepewne i pełne niebezpieczeństw.

Ta alternata była pewnie ostatnim powodem o wéj *pensée immuable* pragnącéj Polaków ukracać, nietylko zewnętrznie w posłuszeństwie wojskowem i policyjnym porządku, lecz wewnętrznie rozkładem jądra narodowego. Zewnętrznie w Niemczech po większéj części tylko wiadomo, że w tym kraju panowały zamknięcie granic i cenzura, sądy wojenne i korrupcya. Mieszkający w kraju czuli wiele więcéj tendencyjne psowanie ducha narodowego, systematyczne wychowywanie narodu do gonienia za rozkoszą i do podłego zarobku, wyraźne zniesienie uniwersytetów, ciche usunienie szkół ludowych, sztucznie utrzymywane naprężenie między szlachtą a włościanami, wewnętrzną płochość życia, znającą ze wszystkich wolności tylko jednę wolność rozkiełznania, zabraniającą rozporządzeniem ministerstwa spraw duchownych kapłanom kazać przeciw pijaństwu!

Stósunki moralne u małego dworu namiestnika, tak zwanego bohatera Erywańskiego, też i w Niemczech znano po części, naturalnie mniéj jak u dworu petersburskiego. Co czuła szlachetniejsza część Polaków, było niestety prawdą: szło tu o to, by naród stojący wyżéj historyą, charakterem, wykształceniem, poniżyć, aby siłę narodową stawiającą opór a niebezpieczną złamać w jądrze. Przecież wola cesarska była niezmienna. Była niezmienna, kiedy pragnąc Rosyą uczynić wielką i silną, czynił to co wbrew było przeciwnem temu, co podwyższa siłę moralną i polityczną państwa. Był on niezłomny w tem, co chciał zrobić dla swoich Rosyan: tem niezłomniejszy w tem, co zamierzał przeciw Polsce.

Rok 1856 położył kres téj woli. Kraj polski znów odetchnął; bo z Aleksandrem II wstąpił na tron rosyjski monarcha łagodny, dobrze życzący, w którego słowie i naturze Europa ucywilizowana poznawała rozmaite podobieństwa z Aleksandrem Iszym, owym Aleksandrem który nie był wrogiem Polaków, nie był wrogiem europejskiéj cywilizacyi, nie był wrogiem prawnéj wolności. Aleksander II poznał, że do rządzenia państwem jego olbrzymiem potrzeba nietylko woli niezłomnéj, ale też i rozumienia statysty, że państwo odziedziczone w stanie smutnym, osłabione militarnie, finansowo i moralnie, powinno znowu być wzmocnione rozwojem źródeł swych zasobów, więcéj ludzkiem urządzeniem wojskowości, zapanowaniem praw w myśli państw europejskich.

Aleksander IIgi pragnął i dziś jeszcze pragnie równego polepszenia położenia całego państwa i wszystkich swych poddanych, bezwątpienia także Polaków. Lecz i on miał przed oczyma pełną niebezpieczeństw alternatę, tak samo jak ojciec jego Mikołaj. Z góry zdecydował się w sensie tymże samym: Nie chce Polski samodzielnéj któraby albo w przeciwieństwie z Rosyą wielkie państwo rozdarła, albo w wewnętrznem zlaniu się prześcigła żywioł narodowy rosyjski. Natomiast lepsza sprawiedliwsza i łagodniejsza administracya miała się dostać tak samo Polakom jak wszystkim innym częściom. Ustanowienie dwóch namiestników jako to hr. Lamberta i W. księcia Konstantego, było niedwuznacznym wyrazem téj woli. W. księciu niezapomni historya na swoich kartach, że i pod wrażeniem zbrodniczego zamachu wspaniale nie zwątpił o swym systemie.

Jeszcze niedwuznaczniej przemawiają za tem trwałe urządzenia i prawa, które wprawdzie z ociąganiem się w życie wstąpiły; polska rada stanu, wybierane rady miejskie, powiatowe i gubernialne, cierpiana znowu szkoła ludowa, usunięcie barbarzyńskiéj branki, tymczasowe prawo włościańskie, a potem ostateczne prawa o uwłaszczeniu, emancypacya żydów, wychowanie publiczne. Cesarz mógł w obec not wielkich mocarstw twierdzić, że dla Polski uczynił coś, że wedle sposobu widzenia swych urzędników dla Polski bardzo wiele uczynił. O ile w ogóle bywa prawda w notach dla zagranicy, o tyle tu rzeczywiście stało się coś wielkiego i to w założeniu prawidłowem, normalnem dla każdego państwa w tem położeniu.

Ale jakże się miała rzecz z wykonaniem tej woli cesarskiej, jakże w ogóle w Rosyi stoi z wykonaniem tego, co car wszechmocny nakazuje. Nie tu miejsce dawać obraz rosyjskich jenerałów i radzców stanu, tem mniej jeszcze czynokracyi szczebli średnich w charakterze przecięciowym. Niechaj wystarczy tu powiedzieć, że niezatarte rysy charakteru tej kasty urzędniczej w Polsce się potęgowały instynktową nienawiścią, nienawidzącą w ludzie wyżej uzdolnionym i wykształconym albo wroga, albo przyszłego przełożonego. Kasta tak zamknięta jak czyn z dwa razy siedmiu klasami wprawdzie musi pozwolić aby jej innych wsuwano: ale za pomocą sympatycznego związku kasty, przywykłém i równem działaniem potrafi wsuwanie tem pewniej uczynić nieszkodliwem, im lepszy nowy naczelnik, im więcej nowy kierownik różni się od zmysłu przecięciowego samejże kasty. Jeżeli kiedykolwiek w Królestwie Polskiem miały obowiązywać lepsze prawa i instytucye, potrzeba było innych osób na urzędach, podczas kiedy rosyjski rząd tymczasem tylko osób z własnej szkoły mógł używać. Żywioł polski mógł utrzymać się w czynie tylko wtedy, kiedy się sam deprawował: szlachetniejsze i niezależne żywioły dobrowolnie lub z musu trzymały się na uboczy państwa. Już praktyczna nieświadomość administracyi państwa utrudniała użycie w administracyi wykształconych Polaków, chociażby im ufano. Między prawem a jego rzeczywistością już w głębi Rosyi zachodzi różnica jak między niebem a ziemią, między carem a jego poddanymi. Ileż większa w Polsce kongresowej — starej pasierbicy tego rządu.

Ztąd można zrozumieć dla czego nowe prawa i nowi ludzie w Królestwie Polskiem mniej więcej taki skutek wywarli, jak na opak wsadzone koło w olbrzymiej machinie. Powstaje ruch targający, aż wstępień się połamie i wyrzuci, — potem znowu olbrzymia machina, zanieczyszczona kilku odłamkami, idzie jak pierwej. Byłoby potrzeba pracy cierpliwej lat dziesiątka by od biedy to urzeczywistnić, co wedle życzenia cesarza i niecierpliwej ludności miało się śpiesznie dokonać. Naród nigdy nie jest niecierpliwszym jak kiedy widok mu się ukaże oswobodzenia z jarzma. A jednak z każdej strony brakowało do tego stateczności. Było jak gdyby duch władnący i władnąca siła nigdy w jednem miejscu razem się nie znalazły.

Ztąd tłómaczy się też dziwna zmiana już zewnętrznie w osobie namiestników. W przeciągu roku po śmierci księcia Gorczakowa nastąpiły po sobie namiestnictwa Suchozaneta, Lamberta, Lüdersa, w. księcia Konstantego (na którego miejsce potem wstępuje hr. Berg.).

Każda osobistość łagodniejsza i przyjaźniejsza Polakom zdaje się niebawem sparaliżowaną przez swoje otoczenie. Uczciwy książę Gorczaków ma u boku jako spiritum familiarem jenerała kozackiego jako naczelnika wydziału spraw wewnętrznych i duchownych. W. książę Konstanty, otoczony i pilnowany przez gabinet wojskowy, zachowujący nieustannie bezpośrednie związki z dworem i światem urzędniczym rosyjskim. Minister margrabia Wielopolski, reprezentant idei reform, w ciągłej walce, peryodycznie w wojnie otwartej ze stronnictwem niemiecko-rosyjskiem i gabinetem wojskowym, w ciągłej zmianie pomiędzy siłą a niemocą.

Ztąd dziwna, odskakująca zmiana środków. Pod koniec namiestnictwa Gorczakowa najznamienitsze koncesye, powszechny adres narodowy, tolerowanie najniezwyklejszych demonstracyj ludowych; surowo zabroniony wyraz polskiej ojczyzny, polskiej narodowości i religii w odezwie namiestnika samego śród ogromnej radości wyrzeczony, a 6 dni później (8 lutego 1861) znowu krew płynie na ulicach Warszawy. Szereg ważnych reform i popularnych przyrzeczeń co tylko skończony, a już dnia 15 października znowu wojsko pijane na ulicach Warszawy nahajkami bije idących do kościoła i zmusza duchowieństwo do zamknięcia kościołów. Za każdym ważnym statutem lub reskryptem nowe polityczne aresztowania, rozwiązanie Towarzystwa rolniczego — deputacyi obywateli miasta Warszawy — związku wszystkich stalszych żywiołów stolicy i kraju — nieustanne polityczne prześladowania i deportacye.

Spólność tych stosunków charakteryzuje się przyznaną niemożnością prowadzenia administracyi rosyjskiej podług praw. Polityczne sądy sprawowały tak samo jak dawniej komisye wojskowe wedle kodeksu nieogłoszonego; nawet bez formy procesu wojsko i władza policyjna rządziła wedle upodobania, zapełniając cytadele, fortece i Sybir niezliczonemi ofiarami, zanim jeszcze istniały związki rewolucyjne. Naczelnik zarządu miejskiego skonstatował urzędownie, że jedynie w przeciągu od 1 stycznia do 20 lipca r. 1862 14,833 osób na czas dłuższy lub krótszy przechodziło miejskie więzienia policyjne. (D. c. n.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 listopada. Na jutro wieczór zapowiedziany jest tu przyjazd nowego gubernatora cywilnego i wojennego Fmpor. bar. Paumgartten. W niedzielę przedstawiać mu się będą urzędnicy wszystkich władz i instytutów rządowych. W tym celu wezwani zostali okólnikami, aby o naznaczonym czasie znajdowali się w pałacu Spiskim, gdzie pomieszczoną jest Komisya namiestnicza.

— Użalania na złe oświetlenie gazem dają się ciągle słyszeć. Oczywiście, że przedsiębiorstwo o tyle tylko czynić będzie warunkom umowy, która mu dała przywilej wyłączny, o ile dopełnienie warunków będzie kontrolowane. Bywały w tym względzie delegowane komisye obywatelskie, które zapisywały uchybienia warunkom kontraktu, ale rezultat ich pozostał bez skutku. Są wieczory, że cały płomień puszczony nie wystarcza na pół tyle światła, jak innym razem część płomienia, a w ogóle brak czystości płomienia świadczy o niedostatecznem czyszczeniu gazu. Zanim ze zbiornika gazowego wypuszczony zostaje gaz potrzebny do zasilenia latarń, już znacznie wprzódy zachodzi konieczność zapalenia gazu po sklepach, a jednak tak małym naciskiem gaz ten jest wpuszczany do rur, że z wieczora oświetlanie bywa bardzo słabe. Miara płomieni latarniowych nie dochodzi zwykle przepisu a jednak cena gazu w Krakowie jest wyższą niż po miastach, które o wiele go mniej spotrzebują.

— W Wojświcy pod Wrocławiem znaleziono temi dniami w ziemi nie głębiej jak na dobrą stopę, kilkaset łzawic różnej postaci w jednym szeregu szeroko na pięć stóp a na kilka tysięcy kroków rozciągających się. Zdaje się zatem, jakby to było miejscem cmentarnem. Każda łzawica stała na kamieniu i płaskim kamieniem była przykrytą.

— Dzień 24go listopada był cały pochmurny i chłodny przy wietrze północno-wschodnim, zrana słabym, po południu dosyć mocnym, temperatura zmieniła się od + 0°,3, do + 1°,8, barometr opadł o godzinie 2ej po południu na 329''',44, o godz. 10téj wieczór na 329''',19, o 6tej rano 25go, na 328''',13, o tymże czasie 25go stała temperatura powietrza 0°,2 Reaumura nad zerem.

— W sobotę dnia 26go listopada, S. Piotra Aleksandryjskiego biskupa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Posady: Oficyała przy c. k. sądzie kraj. lwowskim pensya złr. 630, podania w ciągu 4 tygodni.— Profesora chemii i historyi naturalnej w c. k. wyższej szkole realnej w Lublanie, pensya złr. 630 — podania z stósownemi dowodami do Ministeryum Stanu, termin do 5go grudnia.

Licytacye: c. k. Buchalterya w Krakowie na dostawę druków od 1 stycznia 1865 r. do ostatniego grudnia 1867 r., wadium złr. 60, oferty piśmienne, termin do 6go grudnia. — Taż c. k. Buchalterya na dostawę materyałów kancelaryjnych i światła, wadium złr. 100, termin 6go grudnia; tudzież robót introligatorskich, wadium złr. 60, termin 6go grudnia, oferty piśmienne.

Zawezwania: C. k. sąd obw. w Złoczowie niewiadomych spadkobierców masy Jana Fojt o zapłatę 11 złr. 13 c., termin 30 grudnia, kurator Dr Mijakowski, zastęp. Dr Skałkowski.— C. k. sąd pow. w Zborowie nieobecną Kamillę z Kopystyńskich hr. Komorowską o zwrót kaucyi 420 złr., termin 23 grudnia, kurator Dr Warteresiewicz ze Złoczowa.— C. k. sąd kraj. lwowski nieobecnego Jana Głogowskiego lub jego spadkobierców o ekstabulacyę warunku nieważności kontraktu co do sprzedaży dworku pod l. 415¼ zawartego w razie nieuiszczenia resztującej ceny kupna 11,000 złp., termin 20 gzudnia r. b., kurator Dr Malinowski, zast. Dr Fangor. — C. k. sąd obw. w Złoczowie niewiadomych spadkobierców po Józefie Kraczmar z Kołomyi o zapł. 13 złr. 20 c. termin na 20 grudnia r. b., kurator Dr Mijakowski, zast. Dr Skałkowski. — C. k. sąd obw. w Stanisławowie nieobecną Genowefę Rakowską o wydanie kwot 304 złr. 64 c. 172 złr. 24½ c. i trzech obligacyj indem. po 100 złr., termin 9 lutego 1865 r., kurator adw. Dwernicki. — C. k. sąd pow. w Słotwinie posiadacza zagubionego kwitu na kaucyę 200 złr. na imię Józefa Rarogiewicza leśniczego kameralnego, termin do 1go roku pod rygorem amortyzacyi rzeczonego kwitu.— C. k. sąd kraj. lwowski jako sąd handl. posiadacza wekslu do Zudika Fischer należącego przez Berla i Rachlę Kranz akceptowanego na 400 złr. celem produkowania go przed sądem w ciągu dni 45 pod rygorem umorzenia. — C. k. sąd. obw. w Złoczowie nieobecnych Kalmanna Dubiner i Meodla Heilpern o zapł. 291 rsr. 50 kop., kurator Dr Warteresiewicz, zast. Dr Mijakowski.— C. k. sąd kraj. lwow. nieobecnego Adolfa Kaszowskiego o przekazaniu pretensyi jego 4,000 dukatów na dobrach Zastawa intabulowanej na kapitał indemnizacyjny, kurator adw. Smiałowski, zast. Dr Roiński.— C. k. sąd kraj. lwow. nieobecnego Maurycego Szymonowskiego o zapł. sum wekslowych 2,400 złr. i 1,500, kurator Dr Zminkowski, zastęp. Dr Jabłonowski.— C. k. sąd kraj. lwow. masę Herschka Lewkowicza i jego sukcesorów o ekstabulacyę sumy 1150 z realności l. 415¼ we Lwowie, termin na 20 grud., kurat. Dr Malinowski, zast. Dr Fangor. — C. k. sąd kraj. lwowski nieobecnego Marcellego Lenartowicza o zapł. na rzecz c. k. zakładu kredytowego dla handlu i rzemiosł sum 1,000 złr. 2,600, 1,500, 1,500 i 1,000, kurator Dr Czemeryński, zast. Dr Rechen.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 25 listopada. W ciągu tego tygodnia skąpo dowieziono zboża z Królestwa Polskiego na granicę; szczególniej też brakowało żyta. Pszenicy zwieziono w ogóle 600 do 700 korcy, lecz i ta była już dawno sprzedana; dla tego przez cały tydzień nie było na granicy żadnego ruchu i sprzedaży. W Krakowie sprzedawano nieco pszenicy na wywóz. We wtorek płacono ją po 32 i 32½ złp. na *transito*; dziś zaś nie pojawili się wcale kupcy zamiejscowi. Na miejscową potrzebę poszukiwano żyta i płacono je po 4·80 do 5 złr. za ziarno zwykłe, a wyborowe dochodziło do 5·20 i 5·25. Pszenicy sprzedano bardzo wiele, ale tylko węgierskiej, Około 2,000 korcy zamówiono na późniejsze dostawy, płacąc ją po 7·90 do 8 złr. na wagę 176 f. wied. Galicyjska pszenica znajdowała także niejaki odbyt po 7, 7·50 do 7·75 za 172 f. wied. Również poszukiwany jęczmień: gatunki średnie po 4·50 do 4·75, przednie 5 do 5·25.

Wiedeń 23 listopada. *Spirytus.* Zupełny brak przywozu z prowincyi, pomimo, iż gorzelnie są w ruchu, a przytem brak nadzwyszajnych kupców, tak niekorzystnie wpływa na handel spirytusu, iż nawet towar zapasowy spada w cenie. W przeszłym tygodniu sprzedano jednę pozycyą, 1.200 wiader po 44 cet., i po tej cenie chcieli posiadacze sprzedawać, lecz kupcy nie dawali więcej jak 43½-43¾ cent. za stopień; po tej ostatniej cenie sprzedano tylko jednę pozycyą na bliską dostawę, bo w listopadzie i grudniu. Ostatni dzień tego miesiąca zbliża się; a przecież nic nie słychać o zrzuceniu się z układów o dostawę zawartych, ani też o ważniejszych ofertach; albowiem znacznie wcześniej ugodzono się już pod względem tych dostaw obecnie polepszyła się cena, gdyż za towar z ręki płacą 44-44¼ cent., właściciele zaś żądają 44½. W ogóle taka jest stagnacya, iż w miesiącu tym różnica ceny nie wyniosła nawet całego centa, najwyższa cena bowiem była 44⅜ a najniższa 44 cent.

Kolbuszowa 22 listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 1·90, jęczmień 1·80, owies 1·00, groch —, bób —, proso 2·50, tatarka 2.00, kukurudza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 6·50, miękkie 5·00, siano (za cetnar) 1·00, słoma —, konicz na paszę —.

Dębica 22go listopada Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·35, żyto 2·10, jęczmień 1·73, owies 1·12½, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 11·00, miękkie —, siano (za cetnar) —, słoma —, konicz na paszę —.

Bochnia 22go listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·42, żyto 2·25, jęczmień 2·80, owies 1·78, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·10, drzewo twarde (za siągę) 11·00, miękkie 8·00, siano (za cetnar 1·65, słoma 0·80, konicz na paszę —.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Darmstadt 24 listopada. Pomimo sprzeciwiania się rządu Izba niższa uchwaliła, że prokuratoryi nie służy prawo odwoływania się do wyższej instancyi przeciw wyrokowi uniewinniającemu.

Frankfurt 24 listopada. Telegram wiedeński do tutejszej *Post Ztg* mniema, że celem rozkazu wydanego o uzbrojenie okrętów wojennych w Tryeście, jest niedopuszczenie zamachu na morzu, z Włoch zamierzonego a przez Czarnogórców popieranego, na którego poszlaki wpadnięto.

Kopenhaga 23 listopada. *Faedrelandet* ogłasza adres podpisany przez 123 członków Rady państwa do ludności duńskiej i po duńsku myślącej w Szlezwiku. Adres wzywa ją do pozostania duchem nierozdzielną przez miłość ku wspólnej narodowości; zaleca tym którzy mówią po duńsku, aby pielęgnowali mowę ojczystą, a innym aby zachowali pamięć przeszłości i żywili nadzieję na przyszłość. Król prawdopodobnie jedzie w poniedziałek do Jutlandyi.

Bruksella 24 listopada. W senacie podczas obrad nad ustawą o stypendyach, odrzucony został artykuł zamierzający zastósować nową ustawę do stypendyów już istniejących. Wielkie z tego powodu panuje wzburzenie.

Paryż 24 listopada. Mirès zrzekł się założenia banku pożyczek rządowych z powodu pewnych przeszkód (właściwie podobno z niemożności ulokowania akcyj. *Red. Cz.*).

Turyn 23 listopada. Komisya senacka w sprawie przeniesienia stolicy, usposobioną jest przychylnie projektowi. Izba deputowanych uchwaliła ustawę finansową względem okrojenia płac urzędniczych.

Londyn 24 listopada. *Morning Post* donosi, że poseł angielski w Washingtonie lord Lyons podał się o uwolnienie ze względu na stan zdrowia swego.

Madryt 23 listopada. Liczba głosujących w Madrycie wynosiła 1953. Wybrano sześciu deputowanych; z tych pięciu jest ministeryalnych.

Madryt 24 listopada. Z wiadomych dotąd dwustu wyborów do Izby deputowanych. 160 jest ministeryalnych a 40 opozycyjnych.

Odpowiedź Ministra stanu na interpelacyą Schindlera, różne znalazła w dziennikach wiedeńskich tłómaczenie, bo niektóre nawet z liberalnych są z niej rade — a to z powodu oględności na Węgry. Ale epizod to, po którym jutro nie zostanie śladu. Ważniejszym był wybór 36 członków wydziału finansowego, bo tu wystąpiły przeciw sobie stronnictwa. Już na klubach były listy ułożone, a jak mówi *ODPost*, w Izbie wykazywali się przed ministrami ministeryalni, jak głosują. Rusini i Siedmiogrodzianie trzymali z ministeryalnymi. Lewa nie spełna połowę swoich kandydatów umieściła.

W dalszym ciągu wniosków prokuratoryi królewskiej w procesie przeciw obżałowanym Polakom, opiewa wniosek na Wacława Koszutskiego, właściciela dóbr z Magnuszewic na 10 lat więzienia w domu poprawy i oddanie go na tyleż lat następnych pod dozór policyjny; na X. Stanisława Rymarkiewicza proboszcza w Kotlinie o uznanie go winnym zbrodni stanu i ukaranie więzieniem w domu poprawy przez lat 15, a następnie oddanie pod dozór policyjny na lat 10; przeciw Dr Józef. Stanisławowi Niklewskiemu z Jarocina, prokuratorya wnosi o uwolnienie. W dniu 24 prokurator wniósł wnioski względem następujących obżałowanych: Stanisław Szczaniecki rolnik z Skoraszewa, Włodzimierz Kurnatowski właśc. dóbr z Gostyczyna i Władysław Denel dzierżawca z Śmiłowa, 10 lat więzienia w domu poprawy; Ludwik Szczaniecki właśc. dóbr z Boguszyna i X. Bolesław Antoniewicz wikary z Ostrowa, uznanie za niewinnych; następnie o uniewinnienie: Witołd Rostkowski rolnik z Raszkowa, Wład. Błociszewski z Ciołkowa syn właśc. dóbr, Wład. Karśnicki rolnik z Czachór, Wład. Zakrzewski, syn wł. dóbr z Jankowa, Witalis Walter inżynier z Staniszewa, Stanisław Błociszewski b. radzca ziemiański, wł. dóbr z Ciołkowa, Witołd Chodacki rządzca z Koźmina, Ildefons Chełkowski właściciel dóbr z Wilczy, Kazimierz Miłkowski uczeń gosp. z Wilczy; wreszcie karę 6-letnią na Adama Jarzębowskiego rolnika z Wschowskiego powiatu, a 10 lat na hr. Stanisława Czarneckiego z Pakosławia.

Od dawna niepamiętne pustki dziś w dziennikach zagranicznych. Po konwencyi wytchnienie i zabawy w Compiegne; po pokoju duńskim ciche zatargi a głośne zaręczenia przyjaźni obu mocarstw niemieckich. Wracające wojsko austryackie przyjmowane w Berlinie przez króla, gdy sprawa Księstw daje przedmiot do zatargów, które dotychczas dopiero w publicystyce widne, ale jeszcze w notach dyplomatycznych nie pojawiły się. Książę Hohenzollern pojechał do Wiednia, lecz ministeryalne dzienniki pruskie zapewniają, że w celach prywatnych, że to interes majątkowy odnoszący się do dóbr jego czeskich; wszelako ks. Hohenzollern będąc w Wiedniu nie może bez roli politycznej obejść się, raz jako krewny króla a drugi raz jako niegdyś głowa gabinetu. Należy więc przypuścić, że przyjechał on do Wiednia w sprawach niemieckich, czy ażeby wytłómaczyć dwór pruski, czy żeby ująć dwór austryacki. Któryś z dzienników francuskich nazwał hr. Mensdorffa konstytucyjnym księciem Schwarzenbergiem. Czy zatem p. Bismark ma być hr. Brandeburgiem, czy tylko p. Manteufflem?

Osobliwa znajduje się w *Constitutionnelu* wzmianka z Frankfurtu o nabyciu przez rząd francuzki jakiejś kopalni węgla. Wzmianka ta dla tego jest osobliwą, że nadano jej polityczny ton, tak kładąc ją na przedzie między sprawami politycznemi jak i dla tego, że jest tam powiedziane, iż Francya nie będzie zależeć od Anglii i Belgii, gdy potrzebować będzie węgla dla swojej marynarki, a składy tego węgla będą w miejscu, gdzie jest ważne stanowisko morskie Francyi. Na takich to wiadomościach opierają się kombinacye polityczne dzisiaj!

Doniesienia z Włoch mówią, że stronnictwo ruchu daje ciągle znaki życia. W Parmie wykryto jakiś spisek, który zdaniem jednych jest legitymistowski, zdaniem zaś drugich mazzinistowski. Głoszą jednak, że Mazzini oświadczył się przeciw ruchowi w Friaulu jako nie w porę. Słowo w słowo deputowani trzymający z gabinetem turyńskim mówili to w parlamencie. Municypia włoskie śpieszą z pomocą pieniężną rządowi. Przeniesienie stolicy do Florencyi będzie niebawem w senacie rozbierane i uchwalone.

Z Ameryki dochodzą przez *Timesa* doniesienia, że Lincoln otrzymał 148 głosów przeciw 65 w drugim wyborze; inne doniesienia mówią o 234 przeciw 213. Taż sama niepewność jest co do głosów wyborców. Wice-prezydentem obrany Andrzej Johnson z Tennessee. *Neue Presse* donosi z Paryża, że Lincoln przyrzekł przyjazne stosunki z Meksykiem. Dzienniki richmondzkie tryumfują z wyboru Lincolna; lękałyby się one M'Clellana, który wojnę prowadziłby na zasadach przez Południe wyznawanych. Tenże dziennik donosi o śmierci posła austryackiego w Washingtonie i o ogłoszeniu Matamoras wolnym portem.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

DYREKCYA GŁÓWNA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce skradzionych, zniszczonych lub zatraconych Listów zastawnych i Kuponów, a mianowicie:

1. Listów zastawnych III. Okresu 1ej Seryi:

Lit. A)

na złp. 20.000 czyli rsr. 3.000,

Nr. 2401 z 8 kuponami od włącznie 2go półrocza 1864 do włącznie 1go półrocza 1868 roku.
„ 2950 z 9 „ „ „ 1go „ 1864 „ „ 1go „ 1868 „
„ 5789 z 8 „ „ „ 2go „ 1864 „ „ 1go „ 1868 „

Lit. B)

na złp. 5.000 czyli rsr. 750,

Nr. 16.486 z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 do włącznie 1go półrocza 1868 roku.
„ 27.917 z 10 „ „ „ 2go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „

Lit. C)

na złp. 1.000 czyli rsr. 150,

Nr. 31.383, „ 32.039 } z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 do włącznie 1go półrocza 1868 roku,
„ 36.782 z 9 „ „ „ 1go „ 1864 „ „ 1go „ 1868 „
„ 37.443 z 11 „ „ „ 1go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „
„ 42.945 z 10 „ „ „ 2go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „
„ 43.034, „ 43.036, „ 43.037, „ 45.098 } bez kuponów
„ 53.061 z 12 „ „ „ 2go „ 1862 „ „ 1go „ 1868 „
„ 53.623 z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 do włącznie 1go półrocza 1868 roku.
„ 59.921 z 11 „ „ „ 1go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „
„ 60.900 z 9 „ „ „ 1go „ 1864 „ „ 1go „ 1868 „
„ 65.215 z 10 „ „ „ 2go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „
„ 72.776 z 2 „ „ „ 2go „ 1860 i 1go „ 1861 „
„ 82.699 z 12 „ „ „ 2go „ 1862 „ „ 1go „ 1868 „
„ 84.720 z 10 „ „ „ 2go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „

Lit. D)

na złp. 500 czyli rsr. 75.

Nr. 90.507 z 12 kuponami od włącznie 2go półrocza 1862 do włącznie 1go półrocza 1868 roku.
„ 90.580, „ 91 768, „ 93.236 } z 10 „ „ „ 2go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „
„ 93.898 z 12 „ „ „ 2go „ 1862 „ „ 1go „ 1868 „
„ 95.791 z 11 „ „ „ 1go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „
„ 96.359 z 6 „ „ „ 2go „ 1865 „ „ 1go „ 1868 „
„ 97.877, „ 100.195 } z 10 „ „ „ 2go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „

Lit. E)

na złp. 200 czyli rsr. 30.

Nr. 125.005, „ 127.779 } z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 do włącznie 1go półrocza 1868 roku.

2. Listów zastawnych III. Okresu 2ej Seryi:

Lit. B)

Rsr. 750,

Nr. 203,305 z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 do włącznie 1go półrocza 1868 roku.
„ 204.564 z 10 „ „ „ 2go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „
„ 209.323 z 11 „ „ „ 1go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „
„ 211.329 z 9 „ „ „ 1go „ 1864 „ „ 1go „ 1868 „

Lit. C)

Rsr. 150,

Nr. 215.161 bez kuponów.
Nr. 215.249 z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 221.245 bez kuponów.
„ 227.164 z 11 kuponami, to jest z kuponem z półrocza 2go 1862 r. i od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 230.133 z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Lit. D)

Rsr. 75.

Nr. 256.386 z 8 kuponami od włącznie 2go półrocza 1864 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 256.595, „ 258.075 } z 10 kuponami po włącznie 2go półrocza 1863 r. do 1go półrocza 1868 r.
Nr. 258.423 z 11 kuponami to jest z kuponem 2go półrocza 1862 r. i od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 258.533 z 12 kuponami, to jest z kuponem z półrocza 1go 1862 r. i od włącznie 1go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 258.535 z 13 kuponami od włącznie 1go półrocza 1862 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 261.963 z 12 „ „ 2go „ 1862 „ „ 1go „ 1868 „
„ 263.307 z 10 „ „ 2go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „

Lit. E)

Rsr. 30.

Nr. 281.453 z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 284.356, „ 290.228 } z 11 „ „ 1go „ 1863 „ do „ 1go „ 1868 „

3. Kuponów od Listów zastawnych III. Okresu, 1ej Seryi:

Lit. A) Nr. 3.909 — 3.158 kupony na 8 półroczy od włącznie 2go półrocza 1864 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. B) Nr. 7.462— 7.856— 8.424— 10.720— 11.107— 11.260— 13.404 — 14.015 kupony na 8 półroczy od włącznie 2go półrocza 1864 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. B) Nr. 15.564 kupony na 9 półroczy od włącznie 1go półrocza 1864 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. B) Nr. 17.053 — 17.532—17.623— 21.814— 23.308— 23.314— 27.706—29.452— 29.453— 29.454 29.455— 29.462— 29.464— 139.457 kupony na 8 półroczy od włącznie 2go półrocza 1864 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. C) Nr. 34.723 kupony na 12 półroczy od włącznie 2go półrocza 1862 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lil. C) Nr. 58.765 kupony na 10 półroczy od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. C) Nr. 74.634 kupony na 11 półroczy to jest kupon z półrocza 2go 1862 r. i od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. E) Nr. 116.368— 116.431— 122.387—122.389 kupony na 9 półroczy, od włącznie 1go półrocza 1864 r. do włącznie 1go półrocza 1868 roku.

4. Kuponów od Listów zastawnych III. Okresu, 2ej Seryi:

Lit. B) Nr. 203.489 kupony na 11 półroczy od włącznie 1go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. B) Nr. 204,388— 209,970 kupony na 8 półroczy od włącznie 2go półrocza 1864 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. C) Nr. 216.019 kupony na 8 półroczy od włącznie 2go półrocza 1864 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. C) Nr. 216.219 kupony na 11 półroczy to jest kupon z półrocza 2go 1862 r. i od włącznie 2go półrocza 1863 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. C) Nr. 225.519 kupony na 8 półroczy od włącznie 2go półrocza 1864 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. C) Nr. 225.917 kupony na 11 półroczy od włącznie 1go półrocza 1863 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. C) Nr. 228.183—230.008— 230.356— 230.478 kupony na 8 półroczy od włącznie 2go półrocza 1864 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. D) Nr, 258.531 kupony na 2 półrocza to jest 1sze 1862 i 2gie półrocze 1862 r.
Lit. D) Nr. 262.539 kupony na 8 półroczy od włącznie 2go półrocza 1864 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. E) Nr. 285.989—285.990 kupony na 8 półroczy od włącznie 2go półrocza 1864 do włącznie 1go półrocza 1868 roku.

Dyrekcya Główna w wykonaniu artyk. 124 i następnych prawa z dnia 13go Czerwca 1825 r., §. 213 i następnych prawa z dnia 2/14 Marca 1826 r., oraz art. 48 prawa z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. wzywa niniejszém każdego posiadającego którykolwiek z listów zastawnych lub kuponów wyżéj wymienionych, aby się z takowym zgłosił do Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie przed upływem roku jednego, licząc, od dnia dzisiejszego; te bowiem z rzeczonych Listów Zastawnych i kuponów, z któremiby się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszono, za niemające żadnéj wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Jeżeli zaś posiadacz zakwestyonowanego listu zastawnego lub kuponu zgłosi się z nim do Dyrekcyi Głównéj i poszukującemu własności tego listu lub kuponu zaprzeczy, to Dyrekcya Główna okazany list lub kupon zatrzyma. Okazicielowi wyda świadectwo zatrzymania i o tém poszkodowanego zawiadomi przez woźnego sądowego. W ciągu sześciu miesięcy od daty takiego zawiadomienia, żądający wydania duplikatu winien złożyć Dyrekcyi Głównej dowód wydanego pozwu do sądu cywilnego i opłaconego wpisu lub skargi do sądu karnego, a wyrok stanowczy i ostateczny lub prawomocny złożyć Dyrekcyi Głównéj w lat trzy po tém zawiadomieniu, jeźli sprawa wytoczoną została na drodze cywilnéj, a w lat pięć, jeżeli poszła na drogę karną. Sprawy cywilne tego rodzaju będą sądzone z rejestru terminów skróconych, a wpis, przez powoda opłacony, może być przez pozwanego podniesionym.

Po upływie powyżéj oznaczonych terminów, jeżeli wzmiankowane dowody nie będą złożone, spór uważać się będzie za niebyły, a Dyrekcya Główna przywróci obieg zakwestyonowanym Listom lub kuponom.

W Warszawie dnia 5/17 Października 1864 roku.

(1386-2-9) T

Prezes Rzeczywisty Radca Stanu

Trzetrzewiński.

Pisarz: ***Iżycki.***

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 listop	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100zł.	111	108
„ nowe obr „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	100¼	99¼
Banknoty pol. 100 złr.	455	447
Ruble ros. za 100 złr.	148½	145½
Talary prusk. 150 złr.	175	173
Banknoty prus. 150 .	86¾	85¾
Srebro nowe austr. .	116¾	115¾
Dukat austryackie .	5 60	5 50
„ holend. ważne	5 59	5 49
Napoleon d'or . . .	9 42	9 27
Półimperyały rosyj. .	9 65	9 50
Listy galic. nowe z k.	75 75	74 75
„ „ stare „	78 75	77 75
Oblig. indem. z kup.	74 75	73 75
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	237	234

Wiedeń 25 listop. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	40
5% Pożyczka narod.	80	—
Akcye banku wied. .	782	—
„ banku kred.	178	—
Losy 5% z r. 1860.	94	20
Srebro.	115	75
Londyn 10 fnt. szterl.	116	20
Dukat pojedynczy .	5	56

Wiedeń 24 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	66 80	66 70
„ Pożyczka narod.	80 10	80 —
„ Metaliki na m. k.	71 60	71 50
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 75	90 25
„ „ „ węgiers.	74 25	73 50
„ „ „ chor. i b.	75 50	75 —
„ „ „ galicyjs.	73 75	73 25
„ „ „ bukow.	73 —	72 50
„ „ „ siedmgr.	72 —	71 75
„ Pożyczka n. wen.	96 50	96 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.	—	—
„ „ „ 10-letn.	102 50	102 —
„ „ „ 12-mie.	—	—
„ „ „ losow.	93 50	93 —
4% Galicyjskie z. n.	74 25	73 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	156 50	156 —
„ „ „ 1854	89 25	88 75
„ „ „ 1860	94 45	94 35
„ „ „ 1864	83 95	83 80
„ Como-Renten. .	20 —	19 50
„ Kredytowe. . .	127 25	127 —
„ tryest na 4½%	107 —	106 —
„ żegl. par. na Dun.	86 —	86 50
„ Ks. Esterhazego	108 —	105 —
„ Księcia Salm. .	31 —	30 50

	żądają	płacą
Losy księcia Palffy.	29 —	28 —
„ księcia Clary .	27 —	28 —
„ hr. St. Genois	29 —	28 —
„ Miasta Budy. .	26 —	27 —
„ ks. Windischgr.	18 —	18 50
„ hr. Waldstein.	19 —	18 50
„ hr. Keglewicha	14 50	14 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr .	783 —	782 —
Zakładu kredytowego	178 50	178 40
Żeglugi par. na Dunaju	449 —	447 —
Kolei półn. Ferdynan.	191 —	190 90
„ rządowéj fr.-a.	206 80	206 60
„ zachodniéj c. El.	137 50	137 —
„ Pardubickiéj. .	121 80	121 60
„ Południowéj . .	240 —	239 —
„ Galicyjskiej . .	236 —	235 80
„ Czern. z wpł. 25%	49 25	48 75
Kursa zagraniczne (4-miesięczne)		
Amster. 100 złhl. (Disconto miejsc. 7)	98 25	98 15
Augsb. 100 zł. nr. (Disconto miejsc. 5½)	98 40	98 30
Berlin 100 tal. „ (Disconto miejsc. 7)	—	—
Frankf. n. M. 100 (Disconto miejsc. 5½)	98 50	98 50
Hamb. 100 mark. (Disconto miejsc. 4)	87 70	87 50
Lipsk 100 talar. (Disconto miejsc. 5)	—	—
Londyn 100 fun. (Disconto miejsc. 9)	116 65	116 45
Paryż 100 frank. (Disconto miejsc. 8)	46 30	46 20

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 05	16 —
„ półkorony . .	—	—
„ dukaty na wag.	5 58	5 57
„ „ obrączk.	5 58	5 57
Złoto al marco . .	5 50	5 46
Napoleondory	9 43	9 42
Suwereny	16 35	16 30
Fryderyki	9 80	9 75
Luidory niemieckie).	9 40	9 39
Suwereny angielskie.	11 80	11 75
Imperyały rosyjskie	9 65	9 62
Srebro	116 25	116 —
„ kupony	—	—
Talary związkowe. .	1 75	1 74
Pruskie bilety kas. .	1 74½	1 74
Lwów 23 listop.		
Dukat holenderski. .	5 54	5 49
„ austryacki . .	5 56½	5 51½
Półimperyał rosyjski	9 67	9 54
Rubel sreb. rosyjski	1 84	1 81
Talar pruski	1 75	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	74 45	73 77
„ „ „ „ m. k.	78 02	77 41
Obligi indemn. b. kup.	74 20	73 50

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 30	79 60
Akc. kol. gal. b. kup.	237 —	234 75
Warszawa 24 listop.		
Półimperyały . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . „	91 90	91 65
„ kupon . „	—	— 60
Listy zast. III okr. „	14 77	14 73
„ kupon. . „	—	— 25½
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „	79 50	79 25
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. . „	86 75	86 50
Wrocław 24 listop.		
Banknoty austr. . .	86 11/12	86 5/12
Polskie bilety bank.	76 7/12	—
„ Listy zastawn.	74⅝	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 23 listop.		
Renta 3%.	65	10
Londyn 22 listop.		
Konsole	89⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano = do *Wrocławia* 8. rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Prus* przez Oświęcim o godz. 7 rano; 3. 30 po południu = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warzsawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; — *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 9 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*